Wydanie B. C.

Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA
I ADMINISTRACJA
Kraków.
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII Kraków, czwartek, dnia 19 listopada 1936 r. Nr 318.

Wojska narodowe powoli wdzierają się do śródmieścia

Paryż, 18. 11. (PAT). Korespondent Havasa przy armii powstańczej w Avila donosi: **kolumny płk. Asensio i Delgado wkroczyły dn. 17 bm. wieczorem na ulice północnej dzielnicy Madrytu. Z rana wojska te odparły atak na dzielnicę uniwersytecką, a około południa zajęły stadion i szpital, posuwając się o 500 metrów naprzód i dochodząc do dzielnicy Argeilles. Czołgi powstańcze docierały do ulicy Ruperto Chapi, gdzie o zmroku rozpoczęły się zacięte walki.**

Sevilla, 18. 11. (PAT). Rozgłośnia powstańcza donosi, że **w dniu 17 b. m. wojska narodowe zajęły instytut Delaro, Santa Cristina i Rubio.**

Gwałtowne bombardowanie

Paryż, 18. 11. (PAT.). Korespondent Havasa donosi z Madrytu, że dziś od godz. 5 do 9 rano samoloty powstańcze bombardowały stolicę, używając po raz pierwszy bomb zapalających. Wiele bomb trafiło w centrum miasta m. in. w dzielnicy św. Michała, gdzie kilka bomb spadło na targ, zabijając i raniąc masę osób. Przez całe rano straż ogniowa wspomagana przez kolumny ratownicze gasiła pożary w różnych punktach miasta. Pożary w pobliżu ambasady francuskiej zostały ugaszone. Po mieście krążą ciągle ambulansy, wywożąc zabitych i rannych.

Bombardowanie było nadzwyczaj gwałtowne. W jednym z domów przy ul. św. Augustyna padło 30 zabitych. Szkody materialne są olbrzymie. Szpital św. Karola znajduje się w zgliszczach. Gęste chmury prochowego dymu zaścielają ulice.

Rozbicie kolumny międzynarodowej

Salamanka 18. 11. (PAT). Główna kwatera powstańcza donosi, że międzynarodowa kolumna republikańska, która usiłowała powstrzymać natarcie powstańców na Passeo del Parco del Ceste została rozbita, tracąc kilkuset poległych.

Teneryfa, 18. 11. (PAT). Rozgłośnia powstańcza donosi, że po stronie wojsk rządowych w kolumnie międzynarodowej walczy 4,000 rosjan i 3,000 belgijczyków.

Straty sił rządowych

Kadyks, 18. 11. (PAT). Rozgłośnia powstańcza donosi, że od chwili rozpoczęcia ofenzywy na Madryt wojska rządowe straciły 9,000 rannych, a od czasu zajęcia dzielnicy uniwersyteckiej rzucono z samolotów 20 ton bomb na pozycje rządowe.

Wojska rządowe rozstrzelały tysiące więźniów

Lizbona, 18. 11. (PAT). Korespondent „Secula" donosi, że koszary Montana i gmach więzienia wzorowego w Madrycie zostały spalone. **Wojska rządowe, jak twierdzi on, rozstrzelały tysiące więźniów przed opuszczeniem gmachu.** Rozgłośnia lizbońska komunikuje, że 17 bm. o godz. 23 m. 45 radio madryckie nagle przerwało audycję, gdyż stacje nadawcze zostały zniszczone przez bomby.

Zaciąg do wojska w Marokku

Tanger, 18. 11. (PAT). **Władze powstańcze zarządziły wśród tubylców w Marokku hiszpańskim zaciąg do wojska,** przeznaczonego dla działań wojennych na Półwyspie Iberyjskim. Nowe oddziały są ćwiczone przez oficerów Legii. Jak sądzą, gen. Franco może zebrać w ten sposób około 10.000 ludzi. W czasie pokoju w Marokku hiszpańskim było 30.000 żołnierzy, z nich 25.000 przeprawiono przez Gibraltar. W kołach tubylczych pomimo zaprzeczeń gen. Queipo de Llano, krążą pogłoski o nadaniu autonomii Marokku hiszpańskiemu i przemianowaniu kalifatu w Tetuanie na sułtanat niezależny.

Powstańcy przystąpili do przychwytywania sowieckich transportów broni

Lizbona, 18. 11. (PAT). **Rząd powstańczy w Burgos doradził podobno rządom, których statki znajdują się w Barcelonie, aby statki te jak najprędzej opuściły ten port wobec zamierzonej akcji floty powstańczej przeciw wyładowywaniu tam sprzętu wojennego.**

Moskwa, 18. 11. (PAT). **Dzienniki ogłaszają depesze radiowe otrzymane 17 bm. od kapitana statku sowieckiego „Wtoraja Piatiletka", a donoszące, że powstańcy hiszpańscy zatrzymali na morzu niedaleko La Coruna statek ten, jak również drugi statek sowiecki „Petrowskij".** Oba parowce przyprowadzone zostały do zatoki Comarinas, a następnie statek „Petrowskij" do Ferrol.

Bitwa morska

Saint Jean de Sur, 18. 11. (PAT). W odległości 20 km. od brzegów hiszpańskich wywiązała się wczoraj bitwa morska pomiędzy okrętami powstańczymi a rządowymi.

Przed wizytą min. Antonescu

Bukareszt, 18. 11. (PAT). **Poseł RP, Arciszewski odbył konferencję z rumuńskim ministrem spraw zagr. Antonescu,** podczas której omawiano sprawy związane z wizytą min. Antonescu w Warszawie. **Następnie poseł Arciszewski przyjęty został na audiencji przez króla Karola.** Koła polityczne oczekują wizyty min. Antonescu z żywym zainteresowaniem, przywiązując do niej duże znaczenie.

Jednocześnie z ministrem spraw zagr. Antonescu wyjedzie do Polski delegacja 16 pułku piechoty im. Marsz. Józefa Piłsudskiego, która złoży hołd prochom Marszałka na Wawelu.

Min. Salengro popełnił samobójstwo.

Lille, 18. 11. (PAT). **Dziś o godzinie 8 rano minister spraw wewnętrznych i mer miasta Lille p. Roger Salengro został znaleziony w mieszkaniu prywatnym bez życia.**

Na wiadomość o zgonie p. Salengro konsul R. P. p. Jan Skawiński w zastępstwie nieobecnego kierownika placówki złożył kondolencje w prefekturze i w merostwie m. Lille.

Salengro otruł się gazem.

Paryż, 18. 11. (PAT). **Agencja Havasa donosi z Lille, że brat zmarłego min. Salengro oświadczył, że minister silnie wstrząśnięty paroma wypadkami śmierci w rodzinie, a w szczególności utratą żony, oraz ostatnimi gwałtownymi atakami przeciwko niemu — popełnił samobójstwo.**

Paryż, 18. 11 (PAT). **Agencja Havasa donosi z Lille, że posługaczka min. Salengro, która przybyła o 8-mej rano do mieszkania ministra, już przy otwieraniu drzwi wejściowych poczuła silny zapach gazu. Zaniepokojona weszła do sypialni i ujrzała ministra leżącego bez życia na łóżku. Jak się zdaje, minister pozamykał wczorajszego wieczora wszystkie drzwi i okna i otworzył kurki gazowe.**

Ostatni telefon

Paryż, 18. 11. (PAT). Minister Salengro telefonował we wtorek około godz. 18-tej z Lille do dyrektora swego gabinetu, aby zawiadomić go, że znajduje się w stanie całkowitego wyczerpania i że nie będzie mógł powrócić do Paryża przed upływem kilku dni. Minister prosił aby powiadomić premiera Bluma o jego zamiarze pozostania jeszcze przez jakiś czas w Lille.

POGRZEB W SOBOTĘ.

Lille, 18. 11. (PAT). Pogrzeb min. Salengro odbędzie się w sobotę o godz. 14-tej.

* * *

Min. Salengro należący do partii socjalistycznej, był jedną z najwybitniejszych osobistości obecnego gabinetu, zaś rola jego była tym większa, że zagadnienie strajków okupacyjnych, podlegając bezpośrednio jego kompetencji, było jednym z najbardziej spornych i niebezpiecznych dla obecnego rządu zagadnieniem.

Sprawa obsadzenia teki spraw wewnętrznych, którą kierował min. Salengro, w towarzystwie podsekretarza stanu radykała p. Aubaud, **będzie w obecnej konstelacji politycznej zagadnieniem dość trudnym do rozwiązania.** Przy obsadzaniu bowiem tej osieroconej przez nagły zgon ministra teki wysunięta zostanie napewno przez radykałów, jako naczelny warunek, **sprawa** gwarancji, że nowy minister w sprawie strajków okupacyjnych zajmować będzie zdecydowane stanowisko.

Układ japońsko-niemiecki parafowany?

Londyn, 18. 11. (PAT). Reuter donosi z Moskwy: **Pomimo zaprzeczeń japońskich, oficjalna agencja sowiecka Tass twierdzi, że układ japońsko-niemiecki został parafowany.** W układzie jest mowa o walce antykomunistycznej, dodaje Tass, ale pod tą formą zewnętrzną ukrywa się potajemny układ japońsko-niemiecki, dotyczący akcji stron, układających się w razie wojny z trzecim mocarstwem.

Interpelacja Londynu

Londyn, 18. 11. (PAT). Jak donosi „Times" min. Eden przyjął w poniedziałek ambasadora japońskiego Josidę i zakomunikował mu, **że rząd brytyjski pragnął by otrzymać autentyczne informacje o zawarciu porozumienia niemiecko-japońskiego. Zdaniem „Times'a" brytyjskie koła poinformowane uważają, że porozumienie takie istnieje.** Składać się ono ma z dwóch części porozumienia handlowego, przewidującego wymianę niemieckiej broni i amunicji oraz maszyn amunicyjnych na wyroby japońskie oraz z porozumienia politycznego, które zapewne nie wykracza poza ramy wspólnej deklaracji przeciwko komunizmowi.

Częściowe sparaliżowanie wniosku polskiego o szybkie zwołanie międzynar. konferencji emigracyjnej

Genewa, 18. 11. (PAT). Stała komisja migracyjna Międzynarodowego Biura Pracy zakończyła dziś swe obrady w sprawie emigracji i w sprawie osiedleńczej. Dowodem zainteresowania, jakie organy Ligi Narodów okazywały dla obrad komisji, był fakt, iż posiedzeniu komisji przysłuchiwało się 5-ciu przed stawicieli różnych sekcyj sekretariatu Ligi, m. in. dyrektor sekcji ekonomicznej. **Po dyskusji nad wnioskiem delegata polskiego, by zwołana została jeszcze przed następną sesją zwyczajną Zgromadzenia Ligi Narodów, konferencja ekspertów w sprawach osiedleńczych, dyrekcja Międzynarodowego Biura Pracy wysunęła projekt rezolucji kompromisowej, w myśl której Międzynarodowe Biuro Pracy opracować ma dla obrad Zgromadzenia Ligi raport o zwołanie konferencji rzeczoznawców, co uzależnione zostanie od życzenia zainteresowanych państw należących do organizacji pracy.**

Delegat Polski oświadczył, że nie sprzeciwia się wprawdzie rezolucji kompromisowej, proponowanej przez Międzynarodowe Biuro Pracy, **lecz uważa jednak, iż będzie ona miała o wiele mniejsze znaczenie praktyczne. — Brak wyznaczenia konkretnego terminu dla konferencji rzeczoznawców oznacza tendencje do przewlekania sprawy w skomplikowanej procedurze międzynarodowej,** co utrudnia na wiązanie w krótkim czasie bezpośredniego ścisłego kontaktu między zainteresowanymi państwami. Rezolucja kompromisowa nie odpowiada tendencjom, jakie przyświecały rezolucji Zgromadzenia Ligi Narodów. Oczekiwało ono od komisji migracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy sugestyj praktycznych, nadających się do natychmiastowego zastosowania.

Po przyjęciu rezolucji kompromisowej oraz po powzięciu kilku uchwał drobniejszej wagi, sesja komisji migracyjnej została zamknięta. Zaznaczyć należy, **że rezolucja kompromisowa komisji migracyjnej przyjęła w całości z wniosku polskiego motywację, zawierającą ocenę obecnej sytuacji w zakresie spraw emigracyjnych oraz opierała się na wnioskach zasadniczych delegata polskiego.** Dzięki stanowisku, zajętemu od początku sesji przez delegata polskiego, Międzynarodowe Biuro Pracy zobowiązało się do przyspieszenia tempa swych prac i skierowania swej działalności w dziedzinie zagadnienia emigracyjnego, na bardziej realne tory.

Nowy zgon w Grecji

Ateny, 18. 11. (PAT). **Zmarł znany przywódca greckiej partii demokratycznej Papanastasiu.**

(Zgon Papanastasiu, to już szósty zgon wybitnego polityka greckiego w ciągu ostatniego roku. Poprzednio zmarli Venizelos, Kondylis, Demerdzis, Tsaldaris i Zaimis. Ze starszej generacji polityków żyje już tylko obecny premier i dyktator gen. Metaxas i następca Venizelosa w prezesurze partii liberalnej Sofulis. — Przyp. Red.).

Rząd gen. Franco uznany przez Włochy i Niemcy

Indentyczność komunikatów wskazuje na porozumienie włosko-niemieckie

Rzym, 18. 11. (PAT). Agencja Stefani **komunikuje: Biorąc pod uwagę, że gen. Franco objął władzę** na przeważającej **części terytorium hiszpańskiego**, oraz, że **rozwój sytuacji** wykazuje w sposób coraz **bardziej oczywisty**, że w pozostałych częściach **Hiszpani** nie można mówić o istnieniu **odpowiedzalnej** władzy rządowej — rząd **faszystowski** postanowił uznać rząd gen. Franco **i wysłać** doń charge d'affaires, celem **nawiązania** stosunków dyplomatycznych. Charge **d'affaires** niezwłocznie uda się na miejsce. Dotychczasowa reprezentacja dyplomatyczna przy rządzie hiszpańskim została **odwołana.**

Komunikat berliński

Brlin, 18. 11. (PAT). Niemieckie Biuro **Informacyjne** ogłasza następujący komunikat: „Po zajęciu przez rząd gen. Franco **większej części** obszaru państwowego Hiszpanii, i skoro okazało się, iż rozwój sytuacji w ostatnich tygodniach coraz wyraźniej wskazuje na to, że w pozostałej części Hiszpanii nie może być mowy o wykonywaniu odpowiedzialnej władzy rządowej — rząd Rzeszy zdecydował uznać rząd gen. Franco i akredytować przy tym rządzie charge d'affaires, celem podjęcia stosunków dyplomatycznych. Nowy niemiecki charge d'affaires uda się niezwłocznie do siedziby rządu gen. Franco. Dotychczasowy niemiecki charge d'affaires w Alicante został odwołany. Charge d'affaires dawnego rządu hiszpańskiego wyjechał z Berlina z własnej woli w początkach listopada.

„Dziennik Popularny" organ Frontu Lud.

napadł na ks. Prymasa Hlonda

Warszawa, 18. 11. (Telef.). **Wychodzący** od niedawna w Warszawie lewicowy „**Dziennik Popularny**" zamieścił wczoraj artykuł **Emila Zegadłowicza**, zawierający nieoczytalną wręcz napaść na ks. kard. prymasa Hlonda. W związku z tym dziennik „Jutro" demaskuje właściwy charakter „Dziennika Popularnego" oraz podaje nazwiska wydawców tego pisma. „Jutro" stwierdza, że redaktorem „Dziennika Popularnego" jest Natansohn, a połowę udziałów w wydawnictwie posiada dr. medycyny Maurycy Jerzy Muskatenblueth. „Dziennik Popularny" był formalnie prowadzony przez b. posła PPS Barlickiego, rychło jednak okazało się, że p. Barlicki jest w tym piśmie poprostu figurantem, a **właściwym redaktorem jest p. Natansohn i że dziennik jest organem, założonym na miejsce zlikwidowanych tygodników jednolitego Frontu Ludowego.**

Trzej górnicy zasypani w kopalni „Wujek"

Katowice, 18. 11. (PAT). W dniu 18 bm. w nocy wydarzyła się katastrofa górnicza w kopalni „Wujek" **w Borynowie** pod Katowicami. Między godz. 1 i 1.30 w nocy na głebokości 610 m. pod ziemią nastąpił nagły wstrząs węgla i zawalenie się chodnika, wskutek czego **zasypanych zostało 3 górników: Fr. Czerwiński, M. Otworowski i Ant. Falta.** Rozpoczęta natychmiast akcja ratunkowa doprowadziła do wydobycia w krótkim czasie z pod gruzów węgla Czerwińskiego, który na szczęście odniósł jedynie lekkie rany i w stanie niegroznym został przewieziony do szpitala. **Co do pozostałych zasypanych górników istnieje mała nadzieja na uratowanie ich. Akcja ratunkowa trwa.**

Zakaz nadmiernego kwestowania w szkołach

Warszawa, 18. 11. (Tel.). **Ministerstwo** Oświaty wydało nowy okólnik, który ma na celu obostrzenia zakazu **nadmiernego kwestowania w szkołach powszechnych i średnich.** Ministerstwo przypomina, że wszelkie zbiórki w szkołach są dopuszczalne tylko za zezwoleniem władz nadzorczych i że kwesty w żadnym wypadku nie mogą przekraczać ustalonych norm, która dla szkół powszechnych wynosi 5 gr. dla każdego dziecka miesięcznie, zaś w szkołach średnich najwyżej 25 gr. miesięcznie od ucznia.

Listy min. Salengro

do premiera i do brata

Lille, 18. 11. (PAT). Premier Blum **przybył do mieszkania min. Salengro w towarzystwie szefa gabinetu zmarłego ministra — p. Verlomme. Powitali go zastępca szefa gabinetu Delcourt i brat zmarłego Henri Salengro. Na wstępie Delcourt oświadczył Blumowi, że zmarły pozostawił listy zapieczętowane do niego i do Verlomme.** Premier wszedł do **mieszkania i ze łzami w oczach zatrzymał się przed trumną. Delcourt zwrócił się wówczas do obecnych, aby przeszli do stołowego pokoju, gdzie zebrali się przedstawiciele prasy.** W pokoju pozostali tylko: premier Blum, Henri **Salengro**, Delcourt i Verlomme. Po odczytaniu listu, premier wręczył go dziennikarzom. Treść listu jest następująca:

„Lille, 16 listopada. Mój drogi. Żona moja zmarła niemal **18 miesiąc temn** na skutek **oszczerstw. których jej** nie szczędzono i nad **którymi tyle cierpiała. Matce mojej nie poprawia się po przebytej operacji. Boleje ona serdecznie nad rzucanymi na mnie oszczerstwami. Z mej strony starałem się walczyć dzielnie, ale mam już dość. Nie zdołali pozbawić mnie honoru, lecz teraz poniosą odpowiedzialność za moją śmierć, gdyż nie jestem ani dezerterem ani zdrają. Partia była dla mnie radością i życiem. Serdeczne słowa mym bliskim, najlepsze wspomnienie wszystkich naszych i wiele wdzięczności dla pana. (—) Roger Salengro".**

Po odczytaniu tego listu, premier Blum płacząc rzewnymi łzami zwrócił się do **Henryka Salengro** o odczytanie go prasie, lecz ten ogarnięty wzruszeniem nie zdołał tego uczynić. Po chwili premier odczytał sam ten list, jak również list pozostawiony do brata. List ten jest treści następującej:

„Drogi Henryku. Przemęczenie i oszczerstwo — to dla mnie zbyt wiele. Jedno i drugie w połączeniu z dawnymi zmartwieniami zwyciężyły mnie. Żegnam was wszystkich. Idę do Leonii. (—) Roger".

Gdzie znaleziono zwłoki?

Paryż, 18. 11. (PAT). Ag. Havasa w doniesieniach z Lille podaje szczegóły z ostatnich godzin życia min. Salengro. Minister pracował w swoim gabinecie w merostwie do godz. 20.15, po czym odjechał samochodem do domu. Odwożącemu go szoferowi powiedział na pożegnanie: „do jutra", po czym wszedł do mieszkania. Służąca była nieobecna. **Urzędowo stwierdzono, że minister nie tknął przygotowanego dla niego obiadu. Rano znaleziono ministra leżącego na ziemi w kuchni, w tym samym miejscu, gdzie w maju zeszłego roku zakończyła nagle życie jego żona. Śmierć min. Salengro nastąpiła około godz. 23.**

Widmo komisarza w Krakowskiej Izbie Adwokackiej

Kraków, 18. 11. W sobotę 28 bm. odbędzie się w Krakowie walne zebranie Izby Adwokackiej. W związku z tym w siedzibach Sądów Okręgowych apelacji krakowskiej: w Tarnowie, N. Sączu, Wadowicach, Rzeszowie adwokaci katolicy zwołali poufne zebrania. Uczestnicy tych zebrań postanowili na walnym zebraniu Izby w Krakowie dołożyć wszelkich starań, by ilość adwokatów żydów we władzach Izby ograniczyć do 11 procent. Gdyby adwokaci żydowscy nie zgodzili się na ten warunek i obstawali przy dotychczasowym stanie, czyli domagali się połowy mandatów, adwokaci katolicy nie przyjmą ofiarowanych im stanowisk. W konsekewencji wszystkie stanowiska w Izbie Adwokackiej przypadłyby w udziale żydom, co z pewnością doprowadziłoby do rozwiązania przez władze Rady Adwokackiej i mianowania komisarza.

Podobne zebranie katolickich adwokatów odbyło się w Krakowie. Ustalono na nim m. in. listę kandydatów do Rady Adwokackiej i Sądu Dyscyplinarnego, którą wysuną katolicy adwokaci na walnym zebraniu w Krakowie. Na czele tej listy figurują adwokaci: dr. Edm. Fischer, jako kandydat na dziekana Rady i dr. Rowiński, kandydat na delegata do Naczelnej Rady Adwokackiej.

W środę urzędujący dziekan Izby Adw. mec. Gabryelski, rozesłał do kilkudziesięciu adwokatów krakowskich zaproszenie na zebranie celem omówienia walnego zgromadzenia Izby Adw. Adwokaci katolicy, organizujący akcję celem odżydzenia Izby Adwokackiej, wysłali p. dziekanowi wspólne pismo, w którym podziękowali za zaproszenie i zapowiedzieli, że na konferencję nie przybędą.

Parylewicz przeniesiony w stan spoczynku

Warszawa, 18. 11. (Tel.). **Ministerstwo** Sprawiedliwości zwolniło **b. prezesa Krakowskiej Apelacji** p. Fr. Parylewicza, **przy czym w liście** zwolnień **dymisja ta została wyodrębniona przez zaznaczenie, że p. Parylewicz został przeniesiony w stan spoczynku z urzędu.**

—oOo—

Demonstracje na Politechnice Warszawskiej

Warszawa, 18. 11. (Telef.) **Dziś na Politechnice Warszawskiej** doszło do **zajść podczas wykładu prof.** chemii p. **Wolskiego, który uważany jest przez studentów za filosemitę i masona.** Wykład był ilustrowany przeźroczami, wobec czego zgaszono światła na sali. Wówczas studenci zapalili świece dymne, a w kierunku katedry rzucono kilka zgniłych jaj. Prof. Wolski po bezowocnych wysiłkach przywrócenia spokoju wycofał się z sali, w której wynikła bójka między studentami narodowymi a Żydami. Urządzenie sali zostało zdemolowane, kilku studentów odniosło obrażenia, jednego z nich nazwiskiem Banasiaka pogotowie odwiozło nieprzytomnego do szpitala. Zajścia ograniczyły się do tej jednej sali, poza tym w uczelni panował spokój, wobec czego wykłady i **zajęcia nie zostały** przerwane.

Co przewiduje nowela

do dekretu emerytalnego

Warszawa, 18. 11. (Telef.). **Komisja Porozumiewawcza Zw. Pracowników Państw. zwróciła się do p. wicepremiera Kwiatkowskiego z prośba o udzielenie wyjaśnień w sprawie projektowanej zmiany przepisów emerytalnych.** P. wicepremier upoważnił dyrektora Węgrzynowskiego do poinformowania Komisji w tej sprawie. **Wczoraj odbyła się konferencja, na której dyr. Węgrzynowski oświadczył, że zasadnicze uregulowanie zagadnienia emerytalnego musi być odroczone i że rząd na razie chce uregulować najpilniejsze** sprawy. **Nowela, która będzie wniesiona** do Sejmu **przewidywać ma przede wszystkim zaliczalność do wysługi emerytalnej pełnych lat służby zaborczej. Postanowienie to spowoduje wzrost wydatków na emerytury, który ma być wyrównany obniżeniem innych wymiarów emerytalnych w granicach do 10 proc.** Dalej nowela przewiduje, że prawo do emerytury ustaje wraz z zarobkiem z tytułu pracy, przekraczającym łącznie 100 proc. uposażenia, które pobiera emeryt służby państwowej. Dotychczasowa granica była wyższa i wynosiła 150 proc. i to tylko w wypadkach zatrudnienia emerytów w służbie państwowej lub w przedsiębiorstwach państwowych. Nowela rozciąga działanie tego przepisu również na przedsiębiorstwa prywatne.

P. A. L. powoła sąd,

który rozpatrzy sprawę Rzymowskiego?

Warszawa, 18. 11. (Tel.). W związku z **pogłoskami,** zanotowanymi przez „IKC", **jakoby p. Rzymowski** zamierzał **ustąpić z Polskiej** Akademii Literatury „**Wieczór Warszawski**" donosi, że pogłoska ta jest **przedwczesna.** Natomiast pod presją opinii **p. Rzymowski** zwrócił się do Akademii z **prośbą o powołanie sądu,** który rozpatrzył postawione w ostatnich czasach zarzuty. **Z kół zbliżonych do Akademii informują, że członkowie jej przyjęli tę propozycję niechętnie ponieważ nie ma szans, ażeby doprowadził on do wyroku rehabilitującego, jak również nie ma szans, ażeby znalazł się taki komplet sądzący, któryby wziął na siebie odpowiedzialność za oczyszczenie p. Rzymowskiego z zarzutu plagiatu i innych, które mu postawiono.**

Żądają osobnych ławek dla żydów

Kraków, 18. 11. Dzisiaj w godzinach rannych, studenci Wydziału Lekarskiego U. J. przybyli na wykład prof. Lewkowicza, zażądali od studentów Żydów, by ci zajęli oddzielne ławki. Na tym tle przyszło do scysji w wyniku której Żydzi opuścili salę wykładową. Do scysji doszło również w Zakładzie anatomii, skutkiem czego wykład prof. Szantrocha nie odbył się.

Potwierdzenie wiadomości o ustąpieniu kom. Papee

Warszawa, 18. 11. (Telef.). Dowiadujemy się, że rząd polski zwrócił się do rządu czechosłowackiego o agrement dla p. Papee jako posła Rzpltej w Pradze. Uchodzi za rzecz pewną, że stanowisko komisarza Rzpltej w Gdańsku obejmie, jak już wczoraj podawaliśmy, pułk. M. Chodacki, który w charakterze charge d'affaires kieruje dotąd poselstwem w Pradze.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18. 11. (Telef.) **Giełda dewizowa:** Holandia 287.15; Berlin sprzedaż 212.78; kupno 211.94; Bruksela 89.80; Gdańsk 100,00; Londyn 25.94; Nowy Jork 5.31; Paryż 24,66; Praga 18.78; Sztokholm 133,75; Zurych 122.15; Wiedeń sprzedaż 99.20; kupno 98.80; Medioian sprzedaż 28,12; kupno 27.92; marka srebrna sprzedaż 122,00; kupno 115.00.

Papiery procentowe: 7% pożyczka stabilizacyjna 481.00; inwestycyjna pierwszej emisji 67,00; drugiej emisji 66.50, dolarówka 47.50; 5% konwersyjna 53,00; 6% dolarowa 70.00.

Składki złożone w administracji dziennika „GŁOS NARODU"

Na bezrobocie składa „Bar pod Bachusem", ul. Floriańska 55 zł. 8.

Na **kuchnię** S. Samueli składa dr. Władysław Lubkowski, Świecie n. Wisłą zł. 5.

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy składa Dyrektor Pogorzelski zł. 5; Ks. prob. Suchoń Władysław. Harbutowice zł. 30.

Asesorowie sędziowscy

„Dziennik Poznański" wraca do mowy, którą p. minister sprawiedliwości wygłosił na zjeździe prawników w Katowicach. — Zwraca uwagę przede wszystkim na dwa punkty tego przemówienia: w sprawie niezawisłości sędziów i konfiskat prasowych. Obydwie są ważne. Obydwie też były przed miotem rozważań w prasie. Także w „Głosie Narodu"... Zdaje się jednak, że nikt dotąd nie zajął się jednym drobnym, ale ważnym, ustępem przemówienia p. min. Grabowskiego, Ustępem dotyczącym t. zw. asesorów...

CO TO JEST ASESOR?

P. A. T. w ten sposób streścił odnośny ustęp przemówienia p. ministra:

„Obecnie w Polsce jest blisko 2000 aplikantów i 700 asesorów. Rocznie przyjmuje się do sądu tylko 70 asesorów. To groźne zjawisko, jak chmura gradowa zawisło nad państwem.

Bezrobocie młodych prawników należy w miarę możności usuwać, dzisiaj jednak stanowczej recepty na to nie ma.

P. minister sprawiedliwości kończąc swe przemówienie, oświadczył, iż strzegąc niezawisłości sędziowskiej, będzie dążył do ulepszenia wymiaru sprawiedliwości w Polsce, zaopiekuje się gorliwie młodzieżą prawniczą".

Ustęp ten zasługuje na dokładniejsze rozważenie.

Jest w Polsce około 3 tysiące mniej więcej sędziów. Od p. ministra dowiadujemy się, że oprócz nich urzęduje jeszcze 700 „asesorów" czyli sędziów bez etatu.

Taki sędzia bez etatu, asesor, otrzymuje od prezesa Sądu Apelacyjnego „votum", czyli misję, do sądzenia spraw na określony czas. Po wyczerpaniu tego czasu p. prezes albo mu przedłuża „votum", albo daje inny przydział. Po dwóch latach od nominacji może być asesor przez Ministerstwo Sprawiedliwości zwolniony z obowiązków, nawet bez podania powodów.

Oto jest „asesor"... Cechuje go niepewność losu!

NIEBEZPIECZEŃSTWA DLA NIEZAWISŁOŚCI SĘDZIOWSKIEJ.

W związku z tym ustępem mowy p. ministra trzeba potraktować inny ustęp. Mianowicie ten, który dotyczył niezawisłości sędziowskiej... P. minister, jak to już podkreślaliśmy, okazał się bardzo gorącym wyznawcą tej zasady, a mówiąc o niebezpieczeństwach, które tej zasadzie grożą, oświadczył:

„Z czyjej strony mógłby grozić w w praktyce zamach na niezawisłość sędziowską? Właściwie jedynie ze strony ministra sprawiedliwości. Z istoty pojęcia sądu wynika wyraźnie i logicznie idea niezawisłości. Bez tej idei nie ma sądu. Istnieje inne niebezpieczeństwo znacznie ważniejsze. Sędzia nie tylko może podpadać pod jakąś presję moralną ze strony władz. Sędzia może popadać jeszcze w zależność od tego, co się nazywa opinią publiczną, od wpływu czynników polityczno-społecznych, zawodowych, nawet nie zdając sobie sprawy, nie broniąc się w dostatecznej mierze".

Nie trzeba specjalnej finezji umysłu, by w zbytnim rozroście instytucji asesorów dopatrzyć się jeszcze jednego niebezpieczeństwa dla niezawisłości sędziowskiej.

Asesor — przypominamy — otrzymuje „votum" na czas ściśle określony. Jest jeszcze pół biedy, gdy ten okres jest dłuższy. Niektórzy prezesi Sądów Apelacyjnych dawali je na 6 miesięcy. Ale p. Parylewicz udzielał go tylko na jeden (!) miesiąc... Łatwo sobie wyobrazić pozycję asesora w tych warunkach. Zwłaszcza, jeśli się doda, że mu poza tym, jak przysłowiowy miecz Damoklesa wisi nad głową groźba utraty posady po 2 latach, i to bez podania powodów

JESZCZE JEDNO NIEBEZPIECZEŃSTWO.

P. minister wymienił dwa czynniki, od których może grozić „zamach na niezawisłość sędziowską": — ministra sprawiedliwości i „opinię publiczną".

Z tego cośmy wyżej powiedzieli, wynika, że jest jeszcze inny czynnik zagrażający tej naczelnej podstawie wymiaru sprawiedliwości.

Zwracając na ten szczegół uwagę jesteśmy dalekimi od rzucania oskarżeń lub choćby podejrzeń. Chcemy się obracać w granicach czystej abstrakcji. Twierdzimy, że, chociażby wymiar sprawiedliwości faktycznie nie wykazywał na tym punkcie żadnych nadużyć, to teoretycznie rzecz traktując rozrost instytucji asesorów i taki sposób ich używania, o jakim piszemy, zawiera w sobie możliwości nadużyć, mianowicie niebezpieczeństwo dla niezawisłości sędziowskiej.

Sprawa jest tym bardziej poważna, jeśli sobie przypomnimy, że liczba tych asesorów jest znaczna, bo 700 na 3 tys. sędziów.

Byłoby rzeczą wskazaną, by koła sądowe i prawnicze zainteresowały się podniesionym tu problemem. Mowa p. min. sprawiedliwości powinna być dla nich zachętą. Jeśli sam strażnik wymiaru sprawiedliwości tak stanowczo występuje przeciw zamachom na niezawisłość sędziowską, jeśli sam minister sprawiedliwości tak wielką przywiązuje wagę do zabezpieczenia tej zasady w praktyce, — to należy mu pomóc... należy mu pomóc przez zwrócenie uwagi na związek istniejący między zasadą niezawisłości sędziowskiej, a niezwykłym rozrostem „sędziów bez etatu", asesorów.

P. minister mówił o „chmurze gradowej" w postaci bezrobotnej młodzieży prawniczej. „Chmurą gradową" może się okazać także rozrost instytucji asesorów.

J. P.

Przegląd prasy...

„Polski Goethe"

P. Zegadłowicz porusza w „Dzienniku Popularnym" sprawę „prześladowania" pisarzy lewicowych w Polsce. Ni przypiął, ni przyłatał — wciąga w dyskusję osobę Ks. Prymasa (o którym p. Zegadłowicz, znany z wersalskich manier wyraża się: „p. Hlond"). A swoje rozważania kończy:

„Jeśli się nas za to — pisze — będzie lżyło, poniewierało i biło, jeśli nawet książki nasze spłoną na Placu Teatralnym (tradycja!), jeśli nam każą opuścić dom, rodzinę i warsztat pracy i wyrzucą z ojcowizny jak ongi Rollanda, a obecnie Manna i w. in., jeśli z podręczników szkolnych wykreśli się utwory i nazwiska nasze, jak w Niemczech Goethego i Heinego — pozostanie po nas najistotniejsza i najbardziej rewolucyjna „siła fatalna" — zostanie żywą krwią pulsująca myśl, która dniem i nocą będzie podważać drzwi lepszego jutra. I na to już nie ma rady żadnej w kodeksach wszystkich narodów i światów".

P. Zegadłowicz — jak widać — ma nie byle jakie ambicje... Polski Goethe.

Z. N. P. dla T. U. R-u

„Mały Dziennik" pisze:

„Jest publiczną tajemnicą, że Związek Nauczycielstwa Polskiego jest ściśle związany z socjalistami. Zarówno organ Związku jak władze organizacyjne utrzymują łączność duchową z prekursorami „Frontu Ludowego". Okazuje się jednak, że ta łączność nie jest jedynie duchową. Opiera się ona także na brzęczącej monecie.

Oto w ostatnim numerze organu Związku Nauczycielstwa Polskiego czytamy, że **organizacja ofiarowała na rzecz T. U. R-u 500 zł.** Wątpimy, aby członkowie Z. N. P., wśród których przygniatającą większość stanowią katolicy zgadzali się z subsydiowaniem znanej z przekonań wolnomyślnych i bezbożniczych instytucji".

„Cena nie krępuje" — kogo?

„Kurier Warszawski" zamieścił następujący inserat:

„Willę na kolonii Staszica, Lubeckiego, lub w Mokotowie, poszukuję do kupna dla jednego z ministrów. Cena nie krępuje".

„Willa — zauważa „Kurier Poznański" — niechby była i w dzisiejszych ciężkich czasach; ale ta „cena nie krępująca" p. ministra, to drobny przyczynek do tematu „sanacyjnej" „rzeczywistej rzeczywistości"...

Konfiskaty prasowe

Rządowy „Dziennik Poznański" na marginesie mowy p. min. sprawiedliwości w Katowicach rzuca następujące słuszne uwagi na temat konfiskat prasowych:

„Kiedyż nareszcie sprawa ta, uniemożliwiająca normalną pracę poważnej prasy i rujnująca przedsiębiorstwa wydawnicze, zostanie uporządkowana? Jakie argumenty uzasadniają fakt, że np. konfiskacie ulega dziennik umieszczający informację o zmianie na stanowisku w administracji publicznej? Albo dlaczego informacja, ukazująca się bez przeszkód w jednym dzienniku, w innym ośrodku wydawniczym powoduje konfiskatę? — Konfiskata ma meritum polityczne — to jasne. Ale nieskoordynowana, zbyt pospieszna i kierująca się jakimś „widzi mi się" praktyka konfiskat prasowych rozstraja tylko życie publiczne, podkopując byt poważnej, nie goniącej za sensacją i plotką prasy. Z instrumentu współdziałania i środka kierownictwa prasa taka staje się w tych warunkach jakby łódką na wzburzonych falach opinii społecznej, łódką, walczącą rozpaczliwie z „jednostkami bojowymi" w postaci różnych władz i urzędów. A prasa to — zbyt ważny wytwór społeczny, aby ją można było takimi metodami postponować.

Jeżeli teraz jeszcze liczba uchylonych przez sądy konfiskat dochodzi do 6 proc., to dowód, że sprawa jest pilna i wymaga unormowania.

Zadaniem sądów jest ostatecznie walka o sprawiedliwość i prawdę. U podstaw nielegalności czy działania przestępczego jest krzywda i kłamstwo. Walka z tymi demonami publicznego życia, rozsadzającymi uświęcone prawem i tradycją podstawy, jest dziś pilnym i odpowiedzialnym zadaniem".

„Czas" żąda dewaluacji złotego

„Czas" wystąpił z artykułem, w którym zachęca Sejm, by p. min. Kwiatkowskiemu dał „rozgrzeszenie z góry" w sprawach walutowych. Rozgrzeszenie — za co?

„Skąd — pyta „Goniec Warszawski" — to nagłe zaufanie konserwatystów, boczących się dotąd na wicepremiera, do min. Kwiatkowskiego?

Ba! Chodzi im o to, aby min. Kwiatkowski, obdarzony ze strony Sejmu „rozgrzeszeniem z góry" „uelastycznił kurs waluty", czyli innymi słowy: — zdewaluował złotego. Bo według „Czasu" „waluta złota stała się w Polsce środkiem zahamowania i zniekształcenia obrotów towarowych z zagranicą".

Dalej „Czas" wywodzi, że zagranica nie będzie lokowała pieniędzy w Polsce, dopóki obowiązywać będą przepisy dewizowe, które wprowadzono dla utrzymania kursu złotego. Obecny kurs złotego uniemożliwi korzystne odnowienie traktatów handlowych. A przede wszystkim jest czynnikiem hamującym przy zwiększeniu surowców i kredytów zagranicznych, czego domaga się poprawa koniunktury w Polsce.

A więc: — **zdewaluować złotego!** Ponieważ jednak konserwatyści wstydzą się jeszcze wypowiedzieć to hasło otwarcie, więc wymyślili formułkę „uelastycznienia kursu złotego". Nie kijem złotego, to pałką".

Nowy wiceminister skarbu

P. K. Morawski, nowy wicemin. skarbu, pracował w dyplomacji. W ostatnim rządzie p. Witosa był kierownikiem Min. S. Z.

„W zeszłym roku — pisze „Wieczór Warszawski" — został po Kazimierzu Fudakowskim prezesem Zw. Izb i organizacyj rolniczych. Na stanowisku wiceministra skarbu będzie niewątpliwie całą siłą popierał interesy rolnictwa, ale nie wynika z tego, żeby miała tu być polityka ściśle ziemiańska, aczkolwiek nominacja ta może być do pewnego stopnia traktowana jako rekompensata za ustąpienie z Minist. Rolnictwa p. Raczyńskiego. Po bardzo wyraźnie lewicowym p. Lechnickim mianowanie p. Morawskiego robi oczywiście wrażenie pewnego **zwrotu na prawo**".

Komunistyczna groźba pod adresem Francji

Wewnętrzne napięcie polityczne we Francji nie ustaje mimo odroczenia na koniec miesiąca debaty parlamentarnej nad 32 interpelacjami zgłoszonymi pod adresem rządu, a tyczącymi się jego polityki socjalnej i finansowej. Nie ustają strajki, wzrasta drożyzna (w ciągu ostatniego roku ceny poszły w górę o 30 proc.) i wzrasta też niezadowolenie radykałów. Rozbieżności w łonie Frontu Ludowego, o których pisaliśmy przed dwoma tygodniami, tak wielkie, że grożą jego rozbiciem i upadkiem rządu Bluma, nie zmniejszają się. Obok radykałów niezadowolenie swoje manifestują komuniści. Są oni nawet od dłuższego czasu stroną najbardziej agresywną, ataki ich przeciw p. Blumowi przybrały na sile i sprawiają wrażenie jakby rzeczywiście przygotowywali grunt do obalenia obecnego gabinetu. **Nie brak nawet głosów, że to właśnie komuniści a nie radykali zrobią decydujący krok w kierunku zerwania Frontu Ludowego.**

Narazie jednak, zdaje się, że komuniści tylko straszą. Chodzi im o wywarcie presji na rząd, a w jakiej sprawie, zaraz się dowiemy. Jest rzeczą charakterystyczną, że jakkolwiek Thorez i towarzysze atakują również rząd za „uleganie wpływom reakcji" w sprawach socjalnych i gospodarczych, to jednak dziedziną, która wywołuje ich najgwałtowniejsze ataki jest **dziedzina polityki zagranicznej.** Komuniści francuscy są tylko narzędziem w rękach Moskwy. A Moskwa wyobrażała sobie, że przez stworzenie we Francji Frontu Ludowego i przez poczynienie przez komunistów pewnych ustępstw radykałom i socjalistom uzyska wpływ decydujący na francuską politykę zagraniczną, że rząd Frontu Ludowego będzie na terenie międzynarodowym prowadził taką politykę, jaką mu będzie dyktował ambasador Sowietów w Paryżu p. Potiomkin. **Rachuby te zawiodły i Moskwa jest bardzo niezadowolona ze spokojnej, stroniącej od awantur polityki p. Delbosa, współpracującego chętniej z p. Edenem, aniżeli z p. Litwinowem.**

Zawód komunistom w dziedzinie polityki zagranicznej sprawiła Francja przede wszystkim w sprawie hiszpańskiej. Moskwie nie udało się zrobienie z Hiszpanii zarzewia ogólnoeuropejskiej wojny. To też za stanowisko „potwornej" nieinterwencji wobec napaści na „legalny" i „republikański" rząd hiszpański atakują komuniści politykę rządu francuskiego najostrzej — **W atakach tych chodzi agentom polityki moskiewskiej o wywarcie presji na rząd w jeszcze jednej sprawie, w sprawie współpracy woskowej Francji z Sowietami.** Pakt bowiem francusko-sowiecki podpisany w roku ubiegłym, a ratyfikowany przez parlament po kilkakrotnych odraczaniach terminu na wiosnę roku bieżącego, **jest tylko instrumentem dyplomatyczno-politycznym. By uzyskał on dla Sowietów pełną wartość, winien być dopełniony konwencją wojskową, ustalającą współpracę sztabów generalnych i pewne wzajemne automatyczne zobowiązania wojskowe.** Moskwa sądziła, że do zawarcia takiej właśnie konwencji wojskowej doprowadzi minister wojny w gabinecie Frontu Ludowego. Jak twierdzi „Paris-Midi", był to główny powód powstania Frontu Ludowego, zawartego na propozycję komunistów, którzy tej właśnie treści instrukcje otrzymali z Moskwy. Gabinet Bluma, rząd Frontu Ludowego, rządzi już jednak 5 miesięcy, a konwencji wojskowej francusko-sowieckiej jeszcze nie zawarto. Ambasador sowiecki — według informacyj szeregu dzienników paryskich — nie przestaje o to nalegać, ale — jak dotąd — bezskutecznie. Obecna ofensywa komunistów, grożąca upadkiem gabinetu Bluma ma właśnie charakter presji na rząd w tej sprawie.

Ten sam charakter presji miało ostatnie wystąpienie komunistów i przedstawiciela skrajnego skrzydła socjalistów deputowanego Lazaricka na posiedzeniu komisji spraw wojskowych przeciwko ministrowi wojny Daladier, będącemu jednocześnie przewodniczącym partii radykalnej. Moskwa jest bowiem niezadowolona z p. Daladier podobnie jak i z p. Delbosa. Wniosek dep. Lazaricka, należącego do skrajnej grupy Żyromskiego, która na ostatnim zebraniu rady głównej stronnictwa socjalistycznego wystąpiła przeciw polityce rządu Bluma, a za polityką wysuwaną przez komunistów, zawierał następujące, wręcz bolszewickie postulaty: **wprowadzenie przedstawicieli syndykatów pracowniczych do Najwyższej Rady Wojennej, współdziałanie „organizacyj robotniczych" przy opracowywaniu instrukcyj wojskowych, utworzenie**

komitetów robotniczo żołnierskich przy każdym pułku, a wreszcie skrócenie czasu służby wojskowej. Było jasne, że komisja takich wniosków nie uchwali. **Chodziło natomiast komunistom o zamanifestowanie niezadowolenia z polityki wojskowej min. Daladier i wyrażenie groźby pod adresem rządu.**

Groźbę tę możnaby sformułować w ten **sposób:** „Manifestowaliśmy swój „patriotyzm“ w stosunku do armii i byliśmy za **przedłużeniem** czasu służby wojskowej w **dobie** zawierania paktu francusko-sowieckiego, ale jeśli obecnie odmówicie definitywnie zawarcia konwencji wojskowej z Z. S. R. R., to nie tylko złamiemy Front Ludowy i obalimy gabinet p. Bluma, ale postaramy się zrewolucjonizować armię“.

Czas pokaże, jak się potoczą dalej wypadki. Istnieją trzy ewentualności albo **rząd** podda się presji komunistów (ma zresztą w tej sprawie jeszcze coś do powiedzenia i sztab generalny), albo nie ustąpi i konwencji wojskowej z Z. S. R. R. nie zawrze, **a wówczas** albo komuniści zrezygnują z wykonania swej groźby albo też zerwą Front Ludowy, jako instrument już niepotrzebny, który nie spełnił zakreślonych mu przez Moskwę zadań. **Ta ostatnia ewentualność wydaje się prawdopodobną** i w jej przewidywaniu p. Flandin, b. premier i b. minister spraw zagranicznych, przewodniczący centrowego stronnictwa Alliance Democratique, zasiadającego w parlamencie bezpośrednio na prawo od radykałów, zadeklarował w przedostatnią niedzielę poparcie rządu przez 58 posłów swej partii, jeśli rząd zrzeknie się poparcia 72 deputowanych komunistycznych. Pozwoliłoby to uniknąć nowych wyborów, których obawiają się radykali. Deklaracja p. Flandina miała właśnie na celu zachęcenie radykałów do rozwodu z komunistami.

J. MAK.

Migawki

„Fajka pokoju“

— Zapalmy fajkę pokoju, — mawiał Old Shatterhand, bohater K. Maya, gdy chciał zlikwidować konflikt ze starszyzną jakiegoś czerwonoskórego plemienia.

Zasiadał wówczas w kole czerwonych „braci“, fajka pokoju krążyła w koło, z ust do ust i... — Tak się w tych czasach robiło pokój...

W naszym kraju podobną rolę odgrywa czasem dobry papieros (fajki Polacy nie lubią, zostawiają ją Anglikom). Zdarza się nieraz, że rozgorączkowane i skłócone towarzystwo godzi poczęstowanie dobrymi papierosami.

— Skąd je masz?... Świetne... Powiedzże, kto i jak ci je przeszmuglował?... Paliłem różne papierosy, ale czegoś podobnego... Masz jeszcze? Bo ja będę miał u siebie dyrektora Izby Skarbowej, więc...“

Dobry papieros dla „palacza“, to — gratka nie lada. Nie mniejsza, niż nią była „fajka pokoju“ dla bohaterów Maya... Są tacy, którzy dobry papieros wolą od lampki wina... Musiał to rozumieć b. min. pocz. p. Miedziński, który — jak to prasa pisała — w ciągu jednego roku na same papierosy wydał od 40—50 tysięcy złotych. Bo chyba za te pieniądze nie kupował „płaskich“...

Panowie dyplomaci, dyrektorzy i t. d. „fajka pokoju“ jest środkiem bardzo dobrym na różne „konflikty“.

BAYARD.

W. BIEŃKOWSKI.

Kultywowany indyferentyzm

Niechętne odnoszenie się inteligencji katolickiej do spraw i zagadnień katolickich urasta do rozmiarów problemu, a chętnie i powszechnie kultywowany indyferentyzm pogłębia ten problem o tyle, że nie dotyczy on tylko katolickiej jednostki w wypadku sporadycznym, ale przybiera cechy społecznej psychozy: — uciekania od zagadnień katolickich, albo podchodzenia do nich od strony krytyki, powstałej jako podświadome dążenie człowieka, który chce „być w porządku“ z własną „osobistą“ etyką i światopoglądem.

Zdawałoby się, że pisanie dzisiaj o tych sprawach, dzisiaj przy budzącym się ruchu katolickim i aktywności katolicyzmu jest spóźnione, że były to sprawy, które poruszać można było dawniej, gdy wrazm był bardziej powszechny i gdy nie było jeszcze katolickich prekursorów duchowego odnowienia społeczeństw. Nie. Właśnie dzisiaj jest odpowiedni czas na zajęcie się biernością olbrzymich mas katolików w stosunku do zagadnień, obciążających ich obowiązkiem czynnego zainteresowania się nimi.

Stwierdzić dzisiaj można podział katolickiego społeczeństwa na dwie, bardzo nierówne grupy: malutką — katolików czynnych i rzeczywistych, ogromną — tych, o których indyferentyźmie piszę.

TEMATY DOZWOLONE.

Przypadkowe a nieoględne poruszenie w towarzystwie inteligentnych katolików tematów katolickich wywołuje kłopotliwą ciszę w rozmownym i ożywionym gronie, a uparta i znów nieoględna chęć skierowanie, mimo wszystko, rozmowy na te zagadnienia jest przyczyną ironicznych spojrzeń, rzucanych na „nietaktownego“ człowieka, by wreszcie skończyć się bardzo ożywioną dyskusją a propos „braku logiki“ w istnieniu nierozerwalnej instytucji małżeńskiej, kosztowności „procesu rozwodowego“, a w najlepszym razie na tematy „literacko-katolickie“: „Krzyżowców“ — Kossak-Szczuckiej, albo „wnikliwego“ krytycyzmu Skiwskiego.

Są to tematy jedynie dozwolone w towarzystwie, a „dyskusja“ ma znamiona wzajemnego przelicytowywania się w wynajdowaniu „słabych“ stron katolicyzmu.

Tak się sprawa przedstawia w liczniejszym gronie. W mniejszym, złożonym z dwóch, czy najwyżej trzech osób rozmowa na katolickie tematy jest możliwa, a wówczas ów katolik rzeczywisty i czynny stara się po pewnym czasie sam ją zakończyć, gdyż spostrzega się, że wygłasza swoje teży niczym profesor, co, jeśli nie jest człowiekiem starym i „godnym“, stwarza towarzysko kłopotliwą sytuację stania się mentorem i moralizatorem w stosunku do osób starszych i specjalnie „godnych“.

Gdy przypadkiem w towarzystwie, zwłaszcza na wsi, znajdzie się ksiądz, całe grono stara się go bawić tematami „katolickimi“ poruszając różne zdarzenia przy spowiedzi w kościele etc. — a ksiądz nawzajem stara się być zajmującym uciekając od tych tematów i przenosząc rozmowę na zagadnienia „świeckie“.

Jedna z moich znajomych pań, katoliczka praktykująca, czytując od czasu do czasu moje artykuły, wiem, że przymusza się do tego, bo ją nudzą. Powiedziała mi kiedyś: — „że też pan ciągle pisze na tematy katolickie. Przecież to jest nudne. Mam wrażenie, że stać pana na pisanie rzeczy ciekawszych. Czy pan nie widzi, że pan tylko moralizuje, a w ten sposób kariery pan nie zrobi, bo ludzie tego nie lubią“.

Oto garść obserwacji, wzięta z terenu przeciętnego, takiego, jaki spotkać można wszędzie i na każdym kroku.

DUCHOWA WYGODA.

Gdyby spytać tych ludzi o ich wyznanie, każdy odpowie, że jest katolikiem. Gdyby spytać o ich zainteresowania, wymienią wszystkie z wyjątkiem zainteresowań religijnych, ściśle: — katolickich. Gdy o nie wyraźnie spytać, odpowiedzą, że jest to ich prywatna sprawa, którą zajmują się niekiedy, albo że na to mają czas, gdy starość przyciśnie i śmierć w oczy zajrzy.

Nie można tego inaczej określić, jak „chętne kultywowanie indyferentyzmu“ racji nie tylko duchowego lenistwa, ale raczej duchowej wygody.

Każdy, kto został ochrzczony w obrządku katolickim — jest katolikiem. Ma pełne prawa i przywileje katolickie, których wykorzystywanie jest uzależnione od niego samego. Te prawa i przywileje istnieją w swej potencji zawsze i nawet przy katolickim zaniedbaniu jednostki, przy jej dyletantyźmie, przy niewypełnianiu obowiązków katolickich i postępowaniu wbrew moralnemu prawu katolicyzmu — nie tracą nic ze swej wartości i mogą być każdej chwili odzyskane i czynnie w życie wprowadzone przez restytuowanie Łaski Poświęcającej. Jest to więc atrybut życia wewnętrznego jednostki i jej osobistej odpowiedzialności za życie. Wkraczanie zatem w te sprawy może być niewłaściwe, a jedynie mają prawo do tego ci, którzy są postawieni jako nauczyciele dusz i kierownicy sumień — kapłani.

Jednak obok tego momentu ściśle wewnętrznego istnieją niezaprzeczone i wielkie obowiązki społeczne katolików.

OBOWIĄZEK SPOŁECZNY.

Kościół katolicki jest organizacją społeczną, jako zrzeszenie pod wspólnym sztandarem, wspólnym prawem i wspólnym celem katolickich jednostek. Prawo i obowiązki jednostki, mnożone przez miliony członków, składających się na organizację Kościoła katolickiego, staje się prawem i obowiązkiem społecznym, wychodząc w ten sposób z tajni duszy jednostki i stwarzając pewne ramy społeczne obowiązujące katolików nie tylko na wewnątrz, ale i na zewnątrz.

Odsuwanie i brak zrozumienia, brak nawet zastanowienia nad czynnikiem społecznym katolicyzmu wywołuje u wielkiej masy „chętnych indyferentów“ zepchnięcie kwestii katolickich do ciasnych ramek, zakreślonych przez brak dobrej woli u jednych, a przez brak silnej woli u drugich, swojej własnej duszy i sumieniu.

Katolicyzm staje się w ten sposób „rzecza nudną“, bo stosującą zakazy moralne bez odczucia i zrozumienia przywilejów i praw, jakie daje.

Człowiek najrzadziej myśli o śmierci. A że moment śmierci łączy się z przeczuciem odpowiedzialności — zatem przy braku myśli o śmierci występuje brak myśli o odpowiedzialności. Odpowiedzialność zaś łączy się z katolickim prawem Sprawiedliwości, prawo to z katolicyzmem. Nie myśli się o katolicyźmie.

Katolicyzm społeczny, kryjący i łączący w sobie katolicyzm jednostek rozszerza koncepcję „pro domo sua“ na prawa życia zbiorowego — społecznego. Obciąża jednostkę za jej wykroczenia moralne odpowiedzialnością szkodliwości społecznej. Jednocześnie zaś rozszerza ramki zasług osobistych jednostki na cnoty i zasługi społecznej. Gdyż wszystko zło jednostki godzi pośrednio w społeczną organizację katolicką, a wszystkie dobro, poza zasługą osobistą, podnosi wagę zbiorowego czynu moralnego tej organizacji.

Dzisiejsza aktywizacja katolicyzmu to nic innego, jak uspołecznienie Idei katolickiej, jak budzenie zrozumienia odpowiedzialności społecznej za wykroczenia, błędy i złą wolę jednostek.

Dzisiejszy katolicyzm, ten „młody“ z pozoru a zawsze ten sam — to przemawianie do sumień „kultywatorów indyferentyzmu“ przez społeczną opinię katolicką.

Indyferentyzm religijny, kultywowany w salonach i salonikach przy jednoczesnym zainteresowaniu się i często zachwytach nad boyowskimi polowaniami na pluskwy w różnych małżeńskich i nie małżeńskich łożnicach, czy wypatrywaniu w katolicyźmie utrudnień dla własnych ekscesów w tej dziedzinie — to karygodna małoduszność jednostek, połączona ze szkodliwością społeczną.

Do walki z indyferentyzmem niekoniecznie trzeba kapłana, — wystarczy i ma prawo każdy, kto wartość społecznej roli katolicyzmu rozumie.

Radio.

„O MIEJSKIM PARKU SPORTOWYM W KRAKOWIE“. W dniu 19 bm. o godz. 16.05 mówić będzie przed mikrofonem Rozgłośni krakowskiej projektodawca i kierownik budowy Miejskiego Parku Sportowego inż. architekt M. Bukowski. Ze względu na samo założenie budowy Parku Sportowego w Krakowie według wymogów nowoczesnej urbanistyki, tego rodzaju urządzeń, temat pogadanki będzie niewątpliwie z zaciekawieniem przyjęty przez ogół interesujących się kulturą wychowania fizycznego.

120 ROCZNICA UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO. W dniu 19 listopada mija 120 lat od chwili wydania dyplomu ustanawiającego w Warszawie Szkołę Główną pod nazwą „Królewskiego Uniwersytetu“. Dźwignięta staraniem St. Kostki Potockiego Wszechnica Warszawska zawdzięcza swój początek poczynaniom Komisji Edukacyjnej Narodowej i Sejmu Wielkiego. Dzieje uniwersytetu odgrywają ważną rolę w dobie Królestwa Polskiego. Uniwersytet wznowiony został później jako Szkoła Główna przez Wielopolskiego, następnie przeszedł historię rusyfikatorskiego zakładu naukowego, aby wreszcie od 1916 roku stać się uniwersytetem polskim. Temat ten podejmie w swym odczycie prof. H. Mościcki dn. 19. XI. o godz. 20.30.

Programy stacyj radiowych

PIĄTEK, DNIA 20 LISTOPADA 1936.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 8 Audycja dla szkół; 8.10—11.30 Przerwa; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Programy lokalne: 12.40: Pogadanka; 12.50 Dziennik południowy; 15 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Programy lokalne; g. 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa); 16.30 Muzyka z płyt; 17 Felieton; g. 17.15 Koncert symfoniczny orkiestry P. R.; 17.50 Pogadanka aktualna; 18 Wiadomości sportowe; 18.05 Poradnik sportowy; 18.15 Programy lokalne; 18.50 Przegląd rolniczej prasy; 19 Trzy humoreski; 19.20 Z pieśnią po kraju; 19.45 Fragment operowy; 20 Skrzypce i altówka — pogadanka; 20.15 Migawki muzyczne; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21 Muzyka lekka orkiestry P. R.; 21.40 Koncert historyczny muzyki polskiej (z Krakowa); Koncert poprzedzi prelekcja prof. dr. Zdz. Jachimeckiego; 22.30 Skecz; 22.45 Programy lokalne; 23—23.30 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

Kraków (293.5 m). Godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt 12.03 Płyty; 14 Lokalne wiadomości sportowe; 14.05 Muzyka z płyt; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Płyty; 15.55 Dokąd jechać w święto; 16 Skrzynka techniczna; g. 16.10 Pięć minut optymisty; 18.15 Poradnik sportowy; 18.20 Muzyka z płyt; 18.45 Program na dz. następny; 22.45 Muzyka taneczna z płyt.

Lwów (377.4 m). Godz. 7.25 Program na dzisiaj: 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka z płyt; g. 12.03 Płyty; 14.30 Koncert życzeń: 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące: 15.35 Młodzież lwowska przed mikrofonem: 15.55 Informator turystyczny: 16 Muzyka z płyt; 18.20 Pogadanka: 18.30 Płyty: 18.40 Skrzynka programowa; 22.45 Muzyka taneczna z płyt.

Warszawa (1339 m). Godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka z płyt; 12.03 Płyty: 15.15 Płyty; 15.55 Jak spędzić święto; 16 Film, plastyka, architektura; 16.10 Pogadanka społeczna: 18.15 Poradnik sportowy: 18.20 Koncert reklamowy; 18.45 Program na jutro; 22.45 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice (395.8 m). Godz. 6 Pieśń poranna; g. 6.03 Muzyka z płyt: 7.25 Wiadomości bieżące: g. 7.30 Muzyka z płyt: 12.03 Płyty; 13 Koncert życzeń (płyty): 13.15 Koncert popularny z płyt; g. 13.58 Wiadomości giełdowe: 15.15 Koncert reklamowy: 15.35 Chwilka społeczna: 15.40 Lekcja polskiego: 15.55 Płyty; 18.15 Poradnik sportowy: g. 18.20 Jak spędzić święto: 18.25 Płyty; 18.45 Program na jutro; 18.50 Wiadomości radiotechniczne; 22.45 Muzyka taneczna z płyt.

Jakie jest przeludnienie wsi?

Problem ten już od szeregu lat jest aktualny w Polsce. Że przeludnienie istnieje i to przeludnienie bardzo znaczne — nie ulegało wątpliwości. Na ogół jednak nie zdawano sobie sprawy z cyfr nadmiaru ludności rolniczej. A była to sprawa b. ważna, jeśli się zważy, że cyfra — to argument najsilniej przemawiający; to argument który nie w jednym wypadku zmusza do zdecydowanych posunięć, w celu zmiany stosunków w danej dziedzinie na takie, jakie w danym wypadku są pożądane.

Zagadnienie to cyfrowo oświetlił p. Józef Poniatowski, w swojej pracy p. t. „Przeludnienie wsi i rolnictwa“. Doszedł on w swojej pracy do wniosku, że na dzień 1 kwietnia 1935 roku mieliśmy w Polsce nadmiar ludności rolniczej sięgający 8 milionów 800 tys. osób. Cyfra ta przyjęła się.

Zagadnienie przeludnienia wsi jest jednym z najważniejszych problemów w Polsce. Sprawa ta domaga się wielkich reform.

Cyfrę ustaloną przez p. Poniatowskiego zaczęto ostatnio poddawać dyskusji i krytyce. Kwestionuje się metodę zastosowaną przez p. Poniatowskiego przy obliczeniach nadmiaru ludności rolniczej.

Ukazała się niedawno praca dr R. Buławskiego p. t.: „W sprawie 8 milionów 800 tys „zbędnej“ ludności rolniczej w Polsce“, (Katowice, 1936 r.). Autor znany z wielu swoich prac statystycznych, zaczepia obliczenia p. Poniatowskiego. Zasadnicze znaczenie w rozumowaniu p. Poniatowskiego posiada przeciętna liczba osób zawodowo-czynnych w rolnictwie, przypadających na 100 ha „obliczeniowych“. Na podstawie tej właśnie przeciętnej, która w Polsce, zdaniem p. Poniatowskiego jest najwyższa, doszedł on do wniosku, że przeszło dwie piąte całej ludności rolniczej nie znajduje u nas dla swej pracy warsztatów. Słowem, że „mogłaby być usunięta z rolnictwa bez szkody dla gospodarstw“.

Tę metodę p. Poniatowskiego p. Buławski krytykuje.

Przede wszystkiem uważa, że procent ludności zawodowo-czynnej w rolnictwie, którą p. Poniatowski obliczył na 45.6 na na 100 ha nie jest czymś wyjątkowym, jak p. Poniatowskiemu się wydaje, gdyż podobnie rzecz się przedstawia w innych państwach, a opinia p. P. oparta była na niedostatecznym przepracowaniu statystyki za granicznej. Dalej metoda ustalania liczby czynnych zawodowo w rolnictwie w 1931 roku, jest niewłaściwa wobec pewnych braków w danych statystycznych 1931 r. w tej dziedzinie. P. Buławski dowodzi, że ludność czynna zawodowo w rolnictwie w 1931 r. wynosiła 11.923 tys., co w przeliczeniu na ha obliczeniowe p. Poniatowskiego daje 49.5 czynnych zawodowo na 100 ha, a nie 45.5. W tych warunkach przyjmując dla szacunku rozmiaru przeludnienia najwyższe optimum 30 czynnych na 100 ha obliczeniowych otrzymuje p. Buławski na dzień 9. grudnia 1931, (II spis) „zbędnych“ 4.693 tys.

Tak przedstawiałoby się przeludnienie w Polsce, gdyby cyfrę 30 czynnych zawodowo na 100 ha obliczeniowych można uważać za cyfrę optymalną dla Polski. Tu jednak p. Buławski ma poważne wątpliwości, gdyż u p. Poniatowskiego nie znajduje ścisłych argumentów przemawiających na rzecz tej cyfry. Gdyby przyjąć np. cyfrę 40 czynnych zawodowo na 100 ha obliczeniowych, zmniejszyłaby ona liczbę zbędnej ludności rolniczej w Polsce na dzień 9. XII. 1931 roku, na 3.75 miln. A więc widzimy — różnica duża.

W konkluzji swoich wywodów autor pisze, że zagadnienie przeludnienia rolniczego w Polsce niewątpliwie istnieje i domaga się wszechstronnego i gruntownego wyświetlenia naukowego... Zadanie to można będzie rozwiązać dopiero po przeprowadzeniu nowego spisu gospodarstw wiejskich.

Należy nadmienić, że cyfra p. Poniatowskiego nie przemawia również do przekonania prof. Ludkiewiczowi, który w artykule p. t.: „Przeludnienie wsi polskiej“, zamieszczonym w „Roczniku Gospodarczym“ na rok 1937 (Warszawa, Tow. Oświaty Rolniczej), przyjmując 35—40 czynnych zawodowo na 100 ha powierzchni ogólnej, a 50 na 100 ha użytków rolnych bez lasów, oblicza przeludnienie wsi na przeszło 3.5 miln.

Widzimy więc, że nadmiar rąk w rolnictwie nie jest w tej chwili ściśle obliczony, co należałoby ze względu na wagę zagadnienia w jak najkrótszym czasie uskutecznić.

TUR.

Wzrost handlu zagranicznego Niemiec

Handel zagraniczny Niemiec w październiku br. przedstawiał się następująco (w miln. RM — w nawiasie dane za wrzesień br.): import 356.0 (336.4), eksport 431.5 (411.6), **dodatnie saldo w październiku wyniosło więc 75.5 miln. RM.** czyli mniej więcej tyle samo co we wrześniu: **są to największe nadwyżki uzyskane w niemieckim handlu zagranicznym w ciągu bardzo wielu miesięcy.** Zaznaczyć należy jednocześnie, że **wartość eksportu w październiku jest najwyższa w ciągu ostatnich kilku lat.**

Wzrost importu w porównaniu z wrześniem odpowiada na ogół normalnej tendencji sezonowej. Z poszczególych grup importowych poważny **wzrost wykazał tylko przywóz artykułów spożywczych,** a mianowicie ze 110.7 do 126.9 miln. RM. Przywóz surowców wzrósł stosunkowo nieznacznie, natomiast **przywóz półfabrykatów wyraźnie spadł.**

Jeżeli chodzi o **eksport,** który **w porównaniu z październikiem r. ub. wzrósł o ok. 10 proc.,** zwyżka jego zasadniczo odpowiada tendencji sezonowej. Z poszczególnych grup eksportu poważny wzrost wykazuje tylko grupa wyrobów g...wych, a mianowicie z 328.2 do 345.6 miln. RM.

Handel zagraniczny Niemiec w okresie 10 miesięcy br. wyniósł po stronie importu 3.495.0 miln. RM, po stronie eskportu zaś 3.890,1 miln. RM.; tak więc dodatnie saldo wyniosło 395.1 miln. RM.

Należy zwrócić uwagę, że niemiecki handel zagraniczny od początku roku bieżącego idzie po zupełnie innej linii rozwojowej niż w roku poprzednim, gdyż wywóz wykazuje stopniowy ale ciągły wzrost, podczas gdy przywóz pozostaje na niższym poziomie niż poprzednio. W związku z tym dodatnie saldo wykazuje stały wzrost.

Akcja zimowa na Polesiu i w Lubelszczyźnie

Akcja zimowa na terenie wojew. poleskiego jest już w całej pełni. Komitety powiatowe działają sprawnie, rezultatem czego są spore wpływy gotówkowe i materiałowe w postaci ziemniaków, żyta i drzewa. W Łunińcu postanowiono opodatkować się specjalnie. Mianowicie wypuszczono bony na pomoc zimową, które rozesłano po wszystkich sklepach, a które wykupywać będą klienci.

Przy zakupach do 5 zł. — wykupuje się bon za 5 groszy, przy zakupach do 15 zł. — za 10 gr.; przy zakupach 25 zł — za 15 groszy, przy zakupach za 40 zł. — za 40 groszy, — przy zakupach powyżej 40 złotych — za 50 groszy.

Jest to procentowo niewielkie obciążenie, może jednak dać bardzo poważne kwoty. W Lubelszczyźnie zebrano już duże ilości ziemniaków i zboża. Część ziemniaków przekazano do wojew. kieleckiego i śląskiego. Zorganizowano również pomoc lekarską w większych ośrodkach robotniczych, jak Lublin, Siedlce, Chełm i Zamość. Przykład godny naśladowania.

Kontrola cen w Polsce

W dniu 16 bm. odbyło się w Warszawie pierwsze posiedzenie komisji cen przemysłowych przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Obradom przewodniczył wiceminister dr A. Rose, a wzięli w nich udział delegaci sześciu zainteresowanych ministerstw, Biura Ekonomicznego, Prezesa Rady Ministrów, oraz Instytutu Badania Koniunktur i Cen.

Na tym pierwszym posiedzeniu komisja ustaliła wyraźne wytyczne dla swoich prac.

Przede wszystkim więc komisja czuwać będzie nad ruchem cen artykułów przemysłowych w kraju. Naczelnym zadaniem komisji będzie przeciwdziałanie wszelkim ruchom cen tych artykułów. W żadnym zaś wypadku nie będzie tolerowana spekulacyjna zwyżka cen.

Komisja opracowywać będzie wytyczne dla polityki cen artykułów przemysłowych, a szczególnie dla polityki, stosowanej wobec karteli, lub innych organizacyj korzystających z sytuacji monopolowej na rynku.

Pogłoski o nowych posunięciach monetarnych w Holandii

Agencja Stefani donosi z Paryża, że w tamtejszych kołach finansowych krążą pogłoski o zamierzonym jakoby przez Holandię przeprowadzeniu **dalszej deprecjacji florena i przystąpienie jej do układu monetarnego.**

Szkolenie przyszłych kupców polskich na miejsce żydowskich

Zarząd Związku Kupców Polskich zatwierdził na ostatnim zebraniu plan zawodowych kursów kupieckich. Kursy takie, organizowane przez Z. K. P. przy wydatnej **pomocy Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego, odbędą się w Tomaszowie Maz., Radomsku, Skierniewicach, Płocku, Mławie, Kole, Włocławku i Słupcy.** Wszystkie kursy z wyjątkiem kursu w Słupcy i Kole, będą organizowane przy udziale nauczycielstwa miejscowych szkół handlowych. Przedmioty specjalne wykładać będą delegaci Z. K. P. z Warszawy. Termin kursów jest przewidziany na koniec grudnia br. i początek stycznia roku następnego.

Polepszenie koniunktury na Śląsku

Przemysł górnośląski znajduje się obecnie w pełnym sezonie. Kopalnie pracują we wszystkie dni w tygodniu. **W niektórych kopalniach cofnięto zapowiedziane urlopy turnusowe górników, oraz zwiększono stan zatrudnienia** przez przyjęcie do pracy **nowych górników.**

7 gr za 1 kg mleka

Czy będziemy fabrykowali lanital?

Grupa zainteresowanych w produkcji lanitalu przemysłowców, prowadzi obecnie pertraktacje ze Związkiem Izb i Organizacyj Rolniczych, jako reprezentantów rolnictwa, w sprawie ewentualnych dostaw mleka dla mającej powstać fabryki sztucznej wełny.

Przemysłowcy w razie uruchomienia fabryki będą potrzebowali b. znaczne ilości chudego mleka do przerobu — tak, że przy obecnym stanie produkcji mleczarskiej rolnictwo byłoby ograniczone w przeznaczaniu mleka chudego na spasanie inwentarza, co ma bardzo ważne znaczenie zwłaszcza dla hodowli trzody chlewnej na bekony.

Sfery rolnicze twierdzą, przeto, że niżej ceny 7 gr. za 1 kg. nie są w stanie mleka sprzedawać, gdyż to się im zupełnie nie opłaca.

Pertraktacje trwają.

———ooOoo———

Kronika gospodarcza

Założenie Polskiej Izby Handlowej w Pittsburgu

W Pittsburgu powstała Polska Izba Handlowa (Polish Chamber of Commerce) jako Oddział Federacji Zrzeszeń Kupieckich w Cleveland. Na członków Izby zapisało się 27 przedstawicieli kupiectwa polskiego.

POLSKIE SZYNY KOLEJOWE DO PARANY.

W ostatnim czasie wyładowano w porcie Paranagua szyny polskie przeznaczone dla dyrekcji kolei „Sao Paulo — Rio Grande“. Szyny te przeznaczone będą do budowy torów o długości 60 km. na terenie Parany. Jest to już drugi z kolei ładunek, jaki w ostatnim czasie nadesłano z Polski.

POGŁOSKI O REGLAMENTACJI DEWIZOWEJ WE FRANCJI.

Na łamach **„Le Capital“** opublikowano następującą znamienną notatkę: „W ostatnich dniach wiele mówiono o ewentualnej organizacji kontroli na francuskim rynku walutowym. Utrzymująca się ostatnio orientacja ruchu kapitałów niewątpliwie nie pozwala na absolutne wykluczenie tego rodzaju hipotezy. Sądzi się jednak, że przed powzięciem tak krańcowych decyzyj będzie możliwe zastosowanie innych metod, mogących spowodować na rynku francuskim szeroką powrotną falę wywiezionych zagranicę kapitałów“.

Możliwą jest rzeczą, iż zawarta w tej notatce aluzja do zmiany w polityce finansowo-walutowej pozostaje w związku z ostatnimi przesunięciami personalnymi w Ministerstwie Finansów.

Sport

WSPÓŁPRACA POMIĘDZY PRASĄ SPORTOWĄ A URZĘDAMI W. F.

W sali Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. odbyła się konferencja prasowa, celem omówienia technicznych form współpracy między dziennikarzami sportowymi w Krakowie, a okręgowym Urzędem Wychowania Fizycznego. Z ramienia okręgowego urzędu w konferencji wzięli udział płk. Wójcicki oraz kapitan Gorazdowski. Referat na temat ideologii Państwowego Urzędu W. F. i jego dezyderatów w stosunku do pracy sportowej wygłosił red. Junosza-Dąbrowski. Następnie red. Długoszewski przedstawił potrzeby dziennikarzy sportowych na terenie Krakowa. Po referatach wywiązała się dyskusja, w której poruszono szereg tematów, związanych z pracą zawodową dziennikarstwa i aktualnymi problemami sportu w Krakowie.

DANIA ODWOŁUJE MECZ BOKSERSKI Z POLSKĄ.

Międzypaństwowy mecz bokserski Polska-Dania miał się odbyć w dniu 29 listopada w Danii. Polski Związek Bokserski poczynił już nawet wstępne przygotowania do tej imprezy. Tymczasem Duński Związek Bokserski zawiadomił wczoraj telegraficznie Polski Związek Bokserski, że nie może tego spotkania przeprowadzić. Bliższe szczegóły odwołania spotkania nie są na razie znane.

TARCIA W OKRĘGU MAŁOPOLSKO-ŚLĄSKIM POLSKIEGO ZW. KAJAKOWEGO.

W Krakowie odbył się doroczny zjazd delegatów okręgu małopolsko-śląskiego Polskiego Związku Kajakowego. Żywą dyskusję wywołała sprawa zawieszenia pięciu klubów śląskich. Po dyskusji zawieszenie anulowano, a protest wniesiony przez te kluby wycofano.

Dłuższą dyskusję wywołała również sprawa zmiany regulaminu odznaki turystycznej Polskiego Związku Kajakowego.

Wyborów nowych władz nie dokonano, ponieważ kandydatura dr. Lustra wywołała sprzeciwy delegatów. Ostatecznie przewodniczący po 12-godzinnych obradach zebranie odroczył do dnia 29 bm.

ZE ŚWIATA.

— Grupa angielskich wychowawców fizycznych przebywa obecnie w Niemczech i przeprowadza studia nad sportem akademickim niemieckim.

Goście zwiedzili dokładnie wszystkie urządzenia sportowe, przeznaczone dla akademików berlińskich i przyglądali się specjalnym pokazom sportowym niemieckich studentów.

Opera polska przyjęta
przez Niemców z entuzjazmem

„Halka" w wersji niemieckiej na scenie Opery państwowej w Berlinie była piękną manifestacją sztuki polskiej. Sukces był zresztą do przewidzenia: zarówno wartość absolutna naszej opery narodowej, jak i godne wysokiego uznania opracowanie były tego rękojmią.

Uwertura odegrana przed opuszczoną kurtyną, przykuła odrazu powszechną uwagę i nagrodzona została hucznymi oklaskami. Wśród wykonawców czołowych ról wybija się przede wszystkim świetna interpretatorka „Halki" Tiana Menitz. Godnym jej partnerem był Marcel Wittrisch w roli Jontka, a pozostali wykonawcy wywiązali się bardzo dobrze ze swego zadania. W części choreograficznej (kierownictwo Lizzie Maudrik) przyjęto z podziwem polonez, a huraganem oklasków powitano stylowy mazur. Grupa baletowa berlińska powtórzyła go na bis. Jeszcze może lepiej odtańczono później tańce góralskie, również powtarzane na żądanie publiczności.

Doskonale prezentowała się strona zewnętrzna widowiska. Ładne i naogół wierne były stroje, a dekoracje odznaczały się wysokim artyzmem. Ze względów technicznych — libretto i partytura opery uległy pewnym skrótom i przesunięciom. Tekst niemiecki, po zeszłorocznym przedstawieniu „Halki" w Hamburgu był przejrzany i poprawiony.

Na powodzenie opery złożyły się rzetelne wysiłki całego zespołu, doskonała orkiestra pod batutą Leo Blecha i staranna reżyseria. Kierował reżyserią intendent teatru operowego w Hamburgu Henryk Strohm. który nabrał „rutyny" od czasów premiery hamburskiej, a później przeprowadził drobiazkowe studia w Polsce. Wybitne współdziałanie w realizacji dzieła Moniuszki w Berlinie okazał m. in. dyr. A Guttry z TOSPO, który był także obecny na premierze niedzielnej.

Reasumując, stwierdzić należy, że „Halka" zdobyła sobie serca tutejszej publiczności i wejdzie niewątpliwie na stałe do repertuaru opery. Przekonaniu temu dają wyraz wszystkie recenzje. „Berliner Tageblatt" stwierdza, niezwykłe powodzenie „Halki". Po największych pochwałach dla stylu opery i podkreśleniu zasług reżyserii i wykonawców. autor analizuje charakter twórczości Moniuszki. Popularna „Berliner Ztg. am Mittag" pisze: „dzieło Moniuszki zawładnęło niepodzielnie widzem i słuchaczem, trzymając go w zaczarowanym kręgu polskiej sztuki narodowej". Opinia „Angriffu" nosi tytuł: „Halka" zdobyła Berlin" i opatrzona jest kilku rysunkami. Podobnie pochlebne i entuzjastyczne recenzje podaje szereg innych pism: „Berliner Boersen Ztg". „Germania", „Hamburger Fremdenblatt" itd. Często spotykają się w prasie szkice poszczególnych obrazów.

60 osób zabitych, 150 rannych
w katastrofie w St. Chamas

Tragiczna katastrofa, wywołana eksplozją prochowni państwowej w St. Chamas, w pobliżu Marsylii, jak się okazuje, przybrała znacznie większe rozmiary, niż pierwotnie przypuszczano, zarówno o ile chodzi o straty materialne, jak i straty w ludziach. Katastrofa miała przebieg następujący: W poniedziałek o godz. 16.30 w jednym z pawilonów prochowni, oznaczonym nr. 104, gdzie mieszczą się zapasy żółtego prochu, t. zw. tolitu, zauważono wydobywające się płomienie. Natychmiast zabrzmiały wszystkie syreny alarmowe na całym obszarze prochowni. Zaalarmowany personel z dyrektorem prochowni na czele, z inżynierami i majstrami, rzucił się w stronę zagrożonego pawilonu. Jednakże już w kilka minut, o godz. 16 m. 42 nastąpił straszliwy **wybuch, który ogarnął swym zasięgiem około 200 ludzi, czy to znajdujących się na miejscu, czy to spieszących właśnie w stronę pawilonu.** Ciała ofiar wyrzucone zostały na odległość 50 metrów.

Na spieszących z ratunkiem spadł dosłownie deszcz odłamków muru, kamieni, żelastwa, oraz wody z rozbitych rezerwuarów, mieszczących się w pawilonie. Cały pawilon nr. 104 przestał dosłownie istnieć. Szczęśliwie jednak że wybuch nie przeniósł się na sąsiedni pawilon, również mieszczący zapas prochu. — Eksplozję odczuto w całej okolicy w promieniu mniej więcej dwudziestu kilku kilometrów. Okoliczne wioski poniosły poważne straty. Wszystkie szyby wyleciały, również uległ zniszczeniu szereg dachów, obramowań drzwi, parkanów itp.

Na ratunek pospieszyło natychmiast wojsko, lotnicy i marynarze. W ciągu nocy akcja ratunkowa była niezwykle utrudniona: ratujący błądzili poprostu w błocie, jakie powstało na skutek zniszczenia rezerwuarów z wodą. Poza tym na ziemi porozciągane były druty i przewody elektryczne, również grożące niebezpieczeństwem. Akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu. Ostatecznie, jak się okazuje. w wyniku eksplozji **60 osób poniosło śmierć, a 150 odniosło rany.** Minister obrony narodowej Daladier, który natychmiast po posiedzeniu rady ministrów odjechał w towarzystwie najbliższych współpracowników swego gabinetu samolotem na miejsce katastrofy, po przybyciu do St. Chamas złożył rodzinom ofiar kondolencje w imieniu rządu i objął kierownictwo akcji ratowniczej. Władze wojskowe prowadzą jednocześnie dochodzenie celem ustalenia przyczyny wybuchu.

Na ogół w stanie zdrowia rannych w katastrofie w prochowni zaznacza się lekka poprawa. Prace nad oczyszczaniem miejsca katastrofy podjęto nad ranem, **sądzą bowiem, że pod gruzami powinny znajdować się jeszcze zwłoki 8 osób.** Pawilon dyrekcji prochowni zamieniono na kaplicę, do której przybywają tłumy, składając kwiaty na trumnach ofiar wybuchu.

Sowieckie konserwy ze zgniłych jarzyn

„Prawda" wystąpiła z niezwykle ostrą krytyka przemysłu konserwowego. Przemysł ten **przygotowuje konserwy z zepsutego surowca.** Jako przykład dziennik podaje m. in. przygotowanie konserw pomidorowych przez fabrykę moskiewskiej kooperatywy inwalidów „Drużba". Pomidory używane do tego celu są z reguły zgniłe. Gotowanie pomidorów odbywa się w wyjątkowo antysanitarnych warunkach. Kotły warzelnicze pokryte są wewnątrz odpadkami metalu, który przy wyższej temperaturze rozpuszcza się i łączy z masą pomidorową. **Maszyny i naczynia są podejrzanej czystości.** Butelki, w które nalewa się tego rodzaju masę pomidorową myte są w brudnej wodzie. Na butelki te nalepia się kolorowe naklejki z napisem: „Krymskie pomidory" — i tego rodzaju produkt jest aprobowany przez laboratorium fabryczne. Fabryka ta ma zostać zamknięta. Sprawy to jednak nie rozwiąże, bo, jak zaznacza „Prawda", w Moskwie **gniją dziesiątki i setki ton pomidorów, cebuli, ogórków, kartofli i kapusty.** Ażeby uniknąć strat, zepsute jarzyny kierowane są do takich fabryk, jak „Drużba" celem przeróbki ich na konserwy.

Zakończenie Międzynarodowego Kongresu Unii Misyjnej Duchowieństwa

Drugi dzień obrad kongresu w Rzymie rozpoczął referatem o zadaniach Unii założyciel jej o. Paweł Manna, następnie głos zabrał prałat Neuhäusler, przewodniczący bawarskiej organizacji Unii, mówiąc o znaczeniu Unii jako swego rodzaju szkoły gorliwości apostolskiej dla kapłanów. Na ostatnim posiedzeniu Kongresu, w piątek 13 bm., pierwszy przemawiał przebywający w Rzymie **biskup hiszpańskiej diecezji Vitoria, mons. Mugica y Urrestarazu,** dziękując za liczne objawy sympatii uczestników kongresu dla katolickiej Hiszpanii i jej wiernych synów, pomordowanych kapłanów. Cała sala z obecnymi na posiedzeniu kardynałami Salottim, Fumasonim Biondi i Tisserantem powstała, dając tym wyraz swych uczuć dla Hiszpanii. Posiedzenie zakończył arcybiskup Costantini, sekretarz Propagandy, reasumując wyniki obrad kongresu i oświadczając, że wniosek o utworzenie przy św. Kongregacji Propagandy specjalnego nowego urzędu centralnego dla dzieł misyjnych został uchwalony i przez kongres przyjęty. Sekretarzem generalnym nowej instytucji mianowany jest o. Manna, twórca Unii. Po zakończeniu obrad kongresu uczestnicy jego w liczbie 3 tysięcy osób na czele z kardynałami Fumasonim Biondi. Verdier, Salottim oraz czterdziestu biskupami i licznymi innymi dostojnikami kościelnymi udali się na audiencję papieską. Imieniem przybyłych przemówił kard. Fumasoni Biondi. Odpowiadając na to Papież wygłosił dłuższe przemówienie, w którym dziękował za życzenia złożone Mu z racji rozpoczynanego 80 roku życia i cieszył się ze wspaniałych rezultatów obrad kongresu, które śledził z wielkim zainteresowaniem.

Odkrycie muru romańskiego
w kościele wiejskim

We wsi Kije, pow. pińczowskiego, położonej malowniczo na zielonym wzgórzu, wznosił się malowniczy kościół parafialny pod wezwaniem świętych Piotra i Pawła. Budowla murowana w dzisiejszej postaci skutkiem przeróbek w ciągu wieków ma charakter raczej budowli barokowej z 17 in 18 wiek. W roku bieżącym dzięki staraniom **miejscowego proboszcza ks. Romana Żelka,** podjęte zostały prace nad remontem kościoła. prowadzone pod kierownictwem konserwatora woj. kieleckiego dra A. Olesia. Ostatnio po zdjęciu zniszczonego dachu nad zakrystią, odsłoniła się na północnej ścianie prezbiterium znaczna partia ciosowego muru romańskiego z zachowanym w tym murze okienkiem romańskim. Mur zbudowany z dużych bloków piaskowca jest niewątpliwie pozostałością pierwotnego kościoła w Kijach, wzmiankowanego przez Piotra Dunina w 1140 roku. Omawiana partia zostanie odsłonięta; dalsze badania mogą przynieść bardzo cenne odkrycia. stanowiące przyczynki dla poznania tej starodawnej świątyni.

V. kurs duszpasterski w Wilnie

Trzydniowy kurs duszpasterski w Wilnie zakończył się 12 bm. Wzięło w nim udział **przeszło 90 kapłanów i dwa starsze roczniki alumnów seminarium duchownego.** Tematy odczytów dotyczyły sprawy duszpasterstwa wśród młodzieży wiejskiej. Na kursach uchwalono szereg rezolucyj, zwracających uwagę na pracę w organizacjach młodzieżowych w Kat. Stow. i w Krucjacie na ważność przeprowadzania przez rekolekcje zamknięte członków Akcji Kat. oraz na konieczność organizowania bibliotek parafialnych z uwzględnieniem lektury dla młodzieży szkół powszechnych. Kursy zaszczycili swą obecnością Ks. Arcybiskup Metropolita Wileński, Ks. Biskup Ordynariusz Piński, Ks. Biskup Sufragan Wileński.

Zjazd regionalny Inteligencji katolickiej

W porozumieniu z Komitetem Obchodu 400-lecia urodzin Ks. Piotra Skargi Koło Wileńskie Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej zwołuje do Wilna na **dzień 6 grudnia br.** zjazd regionalny inteligencji katolickiej. W ramach zjazdu wygłoszone będą referaty: „Inteligencja katolicka wobec społecznych problemów współczesnej kultury" — prof. Kat. Uniwersytetu Lubelskiego dr H. Dembiński. „Bolszewizm największy wróg Kościoła i kultury" — rektor dr M. Zdziechowski. Po referatach odbędzie się dyskusja.

Akcja antykomunistyczna w Polsce

Od C. B. P. A. otrzymujemy z prośbą o ogłoszenie poniższy komunikat: — Centralne Biuro Porozumienia Antykomunistycznego, organizacji statutowej i działającej od r. 1930, zwraca się do wszystkich ludzi dobrej woli, rozumiejących konieczność przeciwdziałania obłudnej robocie wywrotowej agentów komunistycznych, o pomoc w nowym wydaniu bibliografii książek i broszur, mogących okazać usługi w uświadamiającej akcji antykomunistycznej. Wydawcy, autorzy i czytelnicy proszeni są o nadsyłanie tytułów takich wydawnictw przy czym należy podać tytuł, nazwisko i imię autora, ilość stron, rok i miejsce wydania, wydawcę, cenę. Pożądane jest również nadsyłanie opinii o wskazywanych książkach. Listy należy adresować: Centralne Biuro P. A., Warszawa. Kredytowa 16, m. 25.

——00000——

Dosypywali głosy do urn przy wyborach

Przed Sądem Okr. w Tarnowie odbyła się rozprawa przeciwko W. Królowi i 3 towarzyszom, oskarżonych o to, że w Łękach Górnych w czasie ostatnich wyborów do Sejmu i Senatu **wpływali na wynik głosowania** w ten sposób, że Król jako przewodniczący komisji i Jędrzejczyk, drugi oskarżony **dosypali do urn 260 głosów.** Dwaj inni oskarżeni zaznaczyli w spisie wyborców ilość oddanych głosów na **326 zamiast 70.** Pierwsi trzej oskarżoni nie przyznali się do winy, natomiast 4 oskarżony, Lech przyznał się do winy i wydał towarzyszy, prosząc o niski wymiar kary. W wyniku rozprawy oskarżeni Król i Jędrzejczyk skazani zostali na 8 miesięcy więzienia każdy, oskarżony Augustyn i Lech po 6 miesięcy więzienia każdy z zawieszeniem wszystkim kary na lat 3.

Cztery żydowskie stowarzyszenia zawieszone za propagandę komunizmu

Starostwo grodzkie północno-warszawskie zawiesiło działalność **czterech stowarzyszeń żydowskich: Klub sportowy „Maraton", Żydowska Biblioteka Społeczna, Żydowski Chór Ludowy i Biblioteka Ludowa im. Pereca. Stwierdzono, że w lokalach tych stowarzyszeń odbywały się zebrania do których miały dostęp elementy wywrotowe. W Bibliotece im. Pereca policja już kilkakrotnie dokonała aresztowań wybitnych komunistów.**

—oo—

Z kraju i ze świata

WYROK W PROCESIE O POBIERANIE ŁAPÓWEK. Sąd okr. w Białymstoku, na sesji wyjazdowej w Bielsku Podlaskim, rozpatrywał sprawę przeciw 5 urzędnikom Państw. Zakładów Drzewnych w Hajnówce, oskarżonych o pobieranie łapówek. **Na mocy wyroku zostali skazani S. Majewski na rok więzienia, Fr. Rejman i K. Czarkowski po roku i 3 miesiące, a Bomczyński i Kieranowski zostali uniewinnieni.**

PRZEMYT SREBRA W WAGONIE. Na dworcu w Tczewie, w czasie lustrowania pociągu pospiesznego, zdążającego z Warszawy do Gdańska, **w ścianie jednego z wagonów znaleziono ukryte 2 kg. srebra w sztabach. Srebro skonfiskowano. Przemytników nie zdołano wykryć.**

SKRADZIONO... TEATR. Na terenie gminy Żarnowiec (wojew. kieleckie), istniał od kilku lat teatr amatorski. Gdy pewnego dnia artyści amatorzy przybyli do teatru, mieszczącego się przy szkole powszechnej, okazało się, że nie ujawnieni sprawcy ukradli wszystkie przybory teatralne, jak zasłony, dekoracje, kostiumy itp. Przedstawienie musiano odwołać.

USIŁOWALI WYWIEŹĆ Z FRANCJI 270.000 FR. W ZŁOCIE. Na posterunku celnym w Ferney we Francji zatrzymano samochód, którym jechało 2 mieszkańców Lionu. Znaleziono przy nich ukryte sztaby złota z pieczęcią Banku Francuskiego wartości 270.000 fr. Sztaby miały być sprzedane w Genewie. Podróżnych aresztowano, złoto i samochód przytrzymano.

Kronika lwowska

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu" Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefo r. 118-11).

—ooo—

PRZEBUDOWA TORU TRAMWAJOWEGO do rogatki Łyczakowskiej została ukończona. W najbliższych dniach podjęty zostanie z powrotem normalny ruch tramwajowy na Górnym Łyczakowie, przy czym do rogatki dojeżdżać będą tylko wozy linii „1", podczas gdy wozy linii „8" będą szły tylko do cerkwi św. Piotra i Pawła i stamtąd wracać do miasta. Przebudowa ta i przedłużenie toru ułatwi skróci dostęp do tramwaju mieszkańcom Kolonii Profesorskiej.

ZAKOŃCZONY STRAJK. Trwający od pazu tygodni strajk robotników w Lesienickiej Fabryce Drożdży został wczoraj zakończony.

WYRABIALI POSADY... Do aresztów policyjnych dostali się emerytowany radca kolejowy Wiktor Kolodziej oraz b. funkcjonarjusz kolejowy Michał Bodnar, którzy od szeregu funkcjonariuszy kolejowych wyłudzili znaczne sumy pod pretekstem wyrabiania posad, protekcji, awansów i t. p.

— ooo—

TEATR WIELKI.

Czwartek godz. 7.30: „Kawiarenka".

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA.

Czwartek godz. 7.30: „Kapitan Szlorn".

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

APOLLO: „Ich troje".
ATLANTIC: „Pan z milionami".
CASINO: „Ada, to nie wypada".
CHIMERA: „Bohaterski fort Douaumont".
UCIECHA: „Piekło Chin" oraz rewia.
PAX: „Cyrk Saran".
GRAŻYNA: „Pokusa".
KOPERNIK: „Pod dwiema flagami".
MUZA: „Rose Morie".
MIRAŻ: „Kto ostatni całuje".
PALACE: „Bohater dnia".
PAN: „Czu-Czin-Czau".
RAJ: „Mazur".
ŚWIT: „Córka dżungli".
STYLOWY: „Sonata" oraz rewia.
TON: „Szkarłatny kwiat".

—— 000 ——

KAMERALNY KONCERT artystów angielskich Sh. Reiss i J. Hunt. pod protektoratem angielskiego ambasadora sir Howarda Kennerda, odbędzie się w piątek, 20 bm., o godz. 20.15 w sali Polskiego Tow. Muzycznego.

—ooo———

Z lwowskiego Teatru Wielkiego

„KAWIARENKA" — „ODPRAWA POSŁÓW GRECKICH" — „POTRÓJNY".

Dwie ostatnie premiery teatru miejskiego uważać by można niejako za syntezę obecnej działalności tego teatru pod dyrekcją p. W. Horzycy. Więc najpierw — „Komedia muzyczna" z baletem i śpiewem, a po tym ukłon w stronę XVI wieku i polskiej literatury klasycznej. Pierwsze — dla podreperowania kasy, drugie dla nielicznej garstki miłośników prawdziwej sztuki i polskiej twórczości dramatycznej.

Ostatecznie — trzeba się z tym pogodzić, skoro dzisiejsze warunki narzucają po części podobną linię postępowania.

Z tym zastrzeżeniem określić trzeba obie ostatnie premiery jako zupełnie udałe. Zacznijmy od „Kawiarenki".

Stara ta, doskonała komedia Tristana Bernarda przeszła niedawno kurację odmładzającą przy współpracy wiedeńskiego kompozytora R. Benatzky'ego. Nie wiele z niej, co prawda, zostało, poza ogólnym wątkiem: na pierwszy plan wybija się muzyka, zresztą bardzo milutka i melodyjna, a teren akcji przeniesiony został z paryskiej kawiarenki na bulwarach — do Wiednia. Zmieniło się środowisko, zmieniły się też i typy i ogólny nastrój, — moim zdaniem z wielką szkodą dla samej komedii.

Wystawiono „Kawiarenkę" bardzo ładnie, z dużym nakładem kosztów. Reżyser p. **Niewiarowicz** nadał jej właściwe tempo, wydobywając zręcznie cały komizm sytuacji. Z artystów wymienić należy p. **Krzemieńskiego** w roli bohatera sztuki, odegranej z operetkowym niemal zacięciem, — dalej klasyczną Goergettę w interpretacji p. **Bohdańskiej** i p. **Kruszelnicką** w epizodycznej roli kasjerki. Debiut p. **Pryzińskiej** w roli miss Violety wypadł doskonale. Wystawa, dekoracje i kostiumy ładne i efektowne.

* * *

Na pochwałę dyrekcji podkreślić trzeba, że z niemniejszą starannością i pieczołowitością wystawiono w parę dni później **„Odprawę posłów greckich"** oraz **„Potrójnego"**.

Tragedia Kochanowskiego, w której świat starożytny zahacza ustawicznie o ówczesną rzeczywistość polską, a pewne ustępy nie straciły i dzisiaj nic ze swej aktualności i założeń dydaktycznych, — nie należy do utworów scenicznych w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Wielką to jest zasługą zarówno dyr. **Horzycy** jak i reżysera **A. Cwojdzińskiego**, że — przy zachowaniu właściwego stylu — potrafili stworzyć widowisko i piękne i pełne ekspresji. Zwłaszcza pomysłowo a trafnie wyreżyserowany był „chórus panien trojańskich". Obsada poszczególnych ról właściwa. Większe pole do popisu mieli p. **Życzkowska** w trudnej roli Kassandry, **Strahocki** (Antenor) oraz **Krasnowiecki** (poseł).

Uzupełnieniem „Odprawy" było wystawienie komedii Plata-Cieklińskiego: **„Potrójny"**. Jest to raczej przemiła groteska, w której Ciekliński wykorzystał zręcznie szkielet fabuły z Plauta by stwczyć barwny obrazek z życia Lwowa u schyłku XVI wieku. Reżyser **A. Cwojdziński** oraz dekorator **A. Pronaszko** umieli doskonale podkreślić jeszcze całą groteskowość sztuki, pełne niewymuszonego humoru i pogody.

I tu znów należą się słowa uznania dyr. Horzycy, że zapomnianą tę i nie graną dotychczas komedię wydobył z pyłu zapomnienia... po trzystu zgórą latach!

Aż dziw, jakich rumieńców i jakiego życia nabrała ona na deskach sceny lwowskiej! Aż dziw, jak swojsko i dobrze czuli się artyści w tych rolach mimo ich dość prymitywnego i naiwnego opracowania przez autora. Wyliczać by trzeba właściwie wszystkich. — więc ograniczę się do stwierdzenia, że całość wypadła bez zarzutu.

K. Rychłowski.

Prawda o sprzedaży średniowiecznych obrazów z klasztoru OO. Augustianów

W prasie krakowskiej ukazał się komunikat Towarzystwa Miłośników Krakowa, o odbytym onegdaj zebraniu, na którym poruszono sprawę sprzedaży przez klasztor OO. Augustynów 11 obrazów średniowiecznych, będących własnością tego klasztoru. Zebrani opowiedzieli się przeciw tej sprzedaży. Komunikat ów roi się od błędów i nieścisłości. Pomięszano w nim Kodeks Prawa Kanonicznego z Konkordatem i wydanym do niego rozporządzeniem wykonawczym. W komunikacie stwierdzono m. i., że w Krakowie nie została rzekomo utworzona przez władze kościelne mięszana komisja, do zakresu której należy wydawanie zezwoleń na sprzedaż kościelnych zabytków sztuki. Tymczasem komisja mięszana w Krakowie istnieje, a w skład jej wchodzą z ramienia władz państwowych podpisani pod komunikatem uczestnicy zebrania dr Lepszy i p. B. Treter.

W sprawie ogłoszonego przez Tow. Miłośników Krakowa komunikatu Urząd prowincjalski OO. Augustynów nadesłał nam obszerne pismo, w którym stwierdza, że: „Towarzystwo Miłośników Krakowa sprawę sprzedaży 11 obrazów przez klasztor OO. Augustianów rozpatrywało na **podstawie jednostronnych informacyj, gdyż nie chciało przyjąć jakichkolwiek wyjaśnień ze strony zainteresowanego klasztoru.** Jak wiadomo na sprzedaży miastu gruntów na Grzegórzkach

KLASZTOR PONIÓSŁ STRATĘ

w wysokości około **160.000 złotych.** Tymczasem wielkie wydatki pociągnęła za sobą budowa kościoła parafialnego w Prokocimiu, prowadzona przez OO. Augustianów. Wiele kosztowała odbudowa krużganków klasztornego kościoła, zniszczonych przez orkan w r. 1934. Poważne sumy pociągnęło za sobą uruchomienie, zniszczonego przez dzierżawców, folwarku w Prokocimiu. Wydatki te OO. Augustianie zamierzali pokryć z sumy otrzymanej od miasta za tak zwane grunta poaugustiańskie. Gdy na tej tranzakcji stracili 160 tys. zł. zmuszeni byli zaciągnąć krótkoterminowy kredyt wekslowy. Ponieważ zbliżał się termin płatności zaciągniętych zobowiązań, a w razie ich niewyrównania wierzyciele mogli domagać się zapłaty swych należności w drodze sądowej i egzekwować te wierzytelności przez komornika, który mógłby zająć m. i. sprzedane obrazy

I SPRZEDAĆ JE NA LICYTACJI

jako dzieła artystyczne, nie będące koniecznymi do wykonywania kultu religijnego. Urząd prowincjalski zwrócił się do swoich władz przełożonych i za ich doradą postanowił sprzedać tryptyk przedstawiający dzieje św. Jana Jałmużnika i drogę krzyżową. **Dzieła te w zimnym i wilgotnym kościele św. Katarzyny, niszczeją.** Klasztor zaś **nie posiada funduszów, aby je restaurować.**

Na konferencji odbytej w Ministerstwie WR. i OP. tak dyrekcja Muzeum Warszawskiego, jak i p. generalny konserwator oświadczyli, że

ANI MUZEUM ANI MINISTERSTWO NIE POSIADAJĄ FUNDUSZÓW, ABY RZECZY TE KUPIĆ.

Przed tym zaś klasztor zwracał się w tej sprawie do Prezydenta Krakowa, **który również oświadczył, że miasto nie ma odpowiednich funduszów,** aby dzieła te kupić dla Muzeum krakowskiego. P. Generalny Konserwator oświadczył, że odnośnie do tryptyku będzie się starał znaleźć jakąś formę, aby przyjść z pomocą finansową klasztorowi, aby dzieło to pozostało w Krakowie. Załatwienie tej sprawy musiałoby jednak potrwać jakiś dłuższy czas.

Ponieważ Klasztor miał terminowe płatności, z których musiał się wywiązać, pod groźą **egzekucji,** przeto będąc w przymusowym położeniu, **gdy nikt z jakąkolwiek pomocą finansową nie mógł pospieszyć, musiał zdobyć się na krok, bardzo dla Klasztoru bolesny i sprzedać obrazy tej firmie,** która oświadczyła, że może wypłacić całą cenę w gotówce, przy czym **Klasztor zastrzegł sobie możność odkupu Drogi krzyżowej gdy Ministerstwo WR i OP załatwi pomyślnie sprawę tryptyku św. Jana Jałmużnika.**

O WYWOZIE SPRZEDANYCH OBRAZÓW POZA GRANICE PAŃSTWA POLSKIEGO W OGÓLE NIE BYŁO MOWY.

Odnośnie do notatki jednego z dzienników krakowskich Urząd prowincjalski wyjaśnia, że w **Klasztorze OO. Augustianów nie ma żadnych cudzoziemców.** Wszyscy członkowie Klasztoru są obywatelami Państwa Polskiego i mają zrozumienie dla polskich tradycji i wartości kulturalnych, **czego najlepszym dowodem restauracja i konserwacja kościoła św. Katarzyny, tego obok kościoła Mariackiego najwybitniejszego zabytku gotyku w Krakowie i to własnym sumptem bez jakiejkolwiek pomocy społeczeństwa.** Jeśli Klasztor zdobył się na tego rodzaju krok, jak sprzedaż obrazów i pozbycie się tryptyku, to **powodowany był nie brakiem zrozumienia dla polskich tradycyj i wartości kulturalnych, ale twardą koniecznością — groźbą licytacji i zupełną obojętnością tych czynników, które zabierają obecnie głos".**

Dwaj lotnicy niemieccy wylądowali pod Krakowem

Wczoraj na terenie województwa krakowskiego i kieleckiego **lądowały przymusowo trzy samoloty niemieckie, pochodzące ze szkoły pilotów w Gliwicach.** Samoloty te wystartowały wczoraj między godz. 14—15 w celu odbycia lotu ćwiczebnego na wysokość. Piloci, osiągnąwszy wysokość ponad 4.000 metrów, zbłądzili i w przekonaniu, że lecą nad pasmem Odry, posunęli się aż nad Wisłę. O zmierzchu, z braku benzyny, wszyscy trzej lądowali przymusowo, a mianowicie: pilot Erik Kortz wylądował pod Oświęcimem pow. bialskiego, pilot Paul Mokry w Skotnikach pod Kobierzynem pow. krakowskiego, wreszcie pilot Arnold Mueller wylądował pod Częstochową. Lotnicy niemieccy za zezwoleniem władz wystartują w dniu dzisiejszym z powrotem do Gliwic.

Adwokat krakowski starostą

Dr. H. Mostowski, który przed kilku miesiącami **opuścił stanowisko wiceprokuratora** Sądu Apelacyjnego w Krakowie i otwarł kancelarię adwokacką, objął wczoraj **stanowisko starosty grodzkiego w Łodzi.**

Kronika krakowska

LISTOPAD.

19. Czwartek. Św. Elżbiety.
Wschód słońca 7.03, zachód 15.40.
Długość dnia 8 godzin i 37 min.

—— * ——

OTWARCIE NOWEJ LINII TRAMWAJOWEJ, Szkoła podchorążych—cmentarz Rakowicki, nastąpi w sobotę, 21 bm., o godz. 12.

TRZEJ STYPENDYŚCI Akademickiego Stowarzyszenia „Liga", pochodzący z Czechosłowacji przybyli na roczne studia do Krakowa. Są to pp. Varga, Wintur, Dubay. Zamieszkali oni w II Domu Akademickim.

TYDZIEŃ POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA — organizacji zajmującej się szerzeniem oświaty w wojsku, rozpocznie się w czwartek, 19 bm. Poprzedził go koncert orkiestry tramwajowej urządzony w środę wieczorem w Rynku głównym.

NA POSIEDZENIU KOMISJI GOSPODARCZEJ Rady m., które odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. Radzyńskiego, załatwiono szereg spraw dotyczących kupna i sprzedaży gruntów m. in. na cele regulacji ulic: Wybickiego, Szopena, Wrocławskiej, Mieszczańskiej, Kazimierza W.

ŁUPY ZŁODZIEJSKIE DO ODEBRANIA. Obok toru kolejowego w okolicy mostu kolejowego na Wiśle, patrolujący policjant znalazł dwie skrzynki tekturowe, zawierające obuwie, 2 kręgi pasów transmisyjnych, 1 paczkę rzemieni do szycia pasów, 1 skrzynkę zawierającą proszek do pieczenia ciasta dra Wanderera, 1 skrzynkę ogni sztucznych na drzewko, 1 worek, zawierający 150 poszewek na poduszki i 50 poszewek na kołdry, oraz 1 worek próżny, które to rzeczy zdeponowano na Wartowni P. P. w Płaszowie.

ARESZTOWANIE ŚWIĘTOKRADCY. W kościele św. Mikołaja, zatrzymano wczoraj w południe Jabłońskiego Władysława Kazimierza, lat 27, elektromontera, bez zajęcia, Smoleńsk 18, na gorącym uczynku usiłowanej kradzieży wot.

———oo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

GENEZA POJĘCIA PRZYCZYNOWOŚCI. Na powyższy temat wygłosi odczyt w czwartek, 19 bm., o godz. 18 prof. U. J. Szuman w Tow. Filozoficznym, Piłsudskiego 4.

POSIEDZENIE POL. TOW. DERMATOLOGICZNEGO (Oddział Krakowski) odbędzie się w czwartek 19. b. m. o godzinie 18.30 w sali wykładowej kliniki dermatologicznej U. J. ul. Kopernika 17 (Szpital św. Łazarza).

—— -0-0- ——

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Mrówki".
Piatek: „Ludzie na krze".
Sobota: „Mrówki".

ŚWIT: „Jej wysokość tańczy walca".
WANDA: „Pan z milionami".
APOLLO: „Ich troje".
SZTUKA: „Rozwód z przeszkodami".
UCIECHA: „Kain i Mabel".
STELLA: „Pieśń miłości" (Kiepura).
PROMIEŃ: „Antony Adwers"
ADRIA: „Kaprys markizy Pompadour" oraz „Załoga".
BAGATELA: „Całe miasto o tym mówi" oraz rewia pt. „Na wesoło".

Wspólnik Zarzyckiego popełnił samobójstwo

W części wczorajszego nakładu „Głosu Narodu", podaliśmy wiadomość o natrafieniu przez policję w lasach pod Czchowem na ślad groźnego bandyty, Edmunda Zarzyckiego, mordercy rodziny Goldfingerów w Niezgodzie. W czasie strzelaniny między policją, bandytą i jego towarzyszem złodziejem Kulasem, Kulas miał zostać zastrzelony.

W środę policja w dalszym ciągu kontynuowała pościg za Zarzyckim, który został raniony. Przeprowadzona sekcja zwłok Kulasa wykazała, że **kule policjantów zraniły go w obie nogi, a bezpośrednią przyczyną śmierci był samobójczy strzał, oddany przez bandytę w serce, w chwili gdy policjanci chcieli go aresztować.**

Do czego służy czerwona armia

Prasa sowiecka z okazji tegorocznych wielkich manewrów podała charakterystyczne oświadczenie wybitnych generałów czerwonej armii, zakresem swym daleko wybiegające poza tematy ściśle wojskowe. Oświadczenia te wskazują wyraźnie, jaką rolę w planach sowieckiego sztabu generalnego odgrywają partie komunistyczne w poszczególnych krajach.

Generał Frunze oświadczył: „Czerwona armia musi być przygotowana do zadań ofensywnych. **Baza wyjściowa dla naszej ofensywy leży nie tylko w Sowietach, ale w szeregu innych krajów**, w których pierwszą siłą uderzeniową będzie czerwony proletariat. Z proletariatem pójdzie ręka w rękę jako organ wykonawczy czerwona armia sowiecka. Linia tego frontu wyznaczona jest linią granic starego świata“.

Generał Kuzniew, mówiąc o roli międzynarodowego proletariatu, oświadczył: „Proletariat poza właściwym frontem przyszłej wojny rewolucyjnej będzie naszym sojusznikiem i pomocnikiem“.

Generał Tuchaczewski, wódz pobitych armij sowieckich pod Warszawą w 1920 roku mówi: „Czerwona armia liczyć może na poparcie klasy robotniczej tego kraju, z którego burżuazja prowadzić będzie wojnę. **Rola robotników w kraju na tyłach naszego nieprzyjaciela**, klasa robotnicza w danym kraju będzie neutralną rezerwą dla naszych szeregów wojskowych. Ten dopływ międzynarodowych sił bojowych jest cechą charakterystyczną przyszłej wojny, prowadzonej przez czerwoną armię“.

Gen. Amigarow: „Drugim potężnym źródłem naszych sił wojskowych w przyszłej wojnie będzie proletariat poza linią frontu nieprzyjacielskiego. Będzie to w historii wojen pierwszy wypadek, że **państwo, prowadzące wojnę, będzie miało we wszystkich państwach swych zwolenników, zorganizowanych w szeregach komunistycznych“.**

Ze tak jest, widzimy już obecnie. W związku z toczącą się obecnie wojną domową w Hiszpanii liczne szeregi klasowo zorganizowanego proletariatu wypowiedziały się po stronie hiszpańskiego Frontu Ludowego w rezolucjach powziętych przez związki zawodowe, stojące na gruncie walki klasowej, przy czym rzecz znamienna, nawet przez te, w których przeważają socjaliści, podkreślono, że klasa robotnicza pójdzie tylko z Sowietami. To nastawienie szerokich warstw robotniczych w poszczególnych krajach jest najgroźniejszym niebezpieczeństwem dla pokoju świata, gdyż w świetle enuncjacji wybitnych sztabowców sowieckich stanowi potężne zwiększenie siły bojowej i zachętę do wojny.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5.
Sygn. I. Km. 1318/36 i 1847/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że dnia 3. grudnia 1936 r. o godzinie 10 w Krakowie, przy ul. Zyblikiewicza L. 5. sprzedane zostaną w drodze publicznej licytacji należące do dłużnika Leona Abrahamowicza ruchomości, a mianowicie: urządzenie domowe i inne.

Oszacowanie ruchomości odbędzie się w miejscu i terminie licytacji (art. 588 § 2 k. p. c.).

Zajęte ruchomości oglądać można przed licytacją w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Licytacja rozpocznie się najpóźniej w ciągu dwóch godzin po wyznaczonym terminie (art. 606 § 1 k. p. c.).

Kraków, dnia 12. listopada 1936 r.
Komornik Sądu grodzkiego, rewiru I.
(—) Jan Białas.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5.
Sygn. I. Km. 115/36, 1583/34, 980/35, 1957/35, 2234/34, 2953/34.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że dnia 3. grudnia 1936 r. o godzinie 11 w Krakowie, przy ul. Grodzkiej L. 60, sprzedane zostaną w drodze publicznej licytacji należące do dłużnika Karola Podkopała ruchomości, a mianowicie: urządzenie biurowe, dywaniki, biurko amerykańskie, obrazy, kasa ogniotrwała, maszyna do pisania i inne ruchomości.

Oszacowanie ruchomości odbędzie się w miejscu i terminie licytacji (art. 588 § 2 k. p. c.).

Zajęte ruchomości oglądać można przed licytacją w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Licytacja rozpocznie się najpóźniej w ciągu dwóch godzin po wyznaczonym terminie (art. 606 § 1 k. p. c.).

Kraków, dnia 12. listopada 1936 r.
Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.
(—) Jan Białas.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5.
Sygn. I. Km. 1020/35, 1883/36, 2747/36, 2829/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że dnia 26. listopada 1936 r. o godzinie 13 w Krakowie, przy ul. Senackiej L. 6. sprzedane zostaną w drodze publicznej licytacji należące do dłużników Masy spadkowej po błp. Maksie Markfeldzie ruchomości, a mianowicie: urządzenie domowe, szafa amerykańska, maszyna krawiecka „Singer“, obrazy różne i inne ruchomości.

Oszacowanie ruchomości odbędzie się w miejscu i terminie licytacji (art. 588 § 2 k. p. c.).

Zajęte ruchomości oglądać można przed licytacją w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Licytacja rozpocznie się najpóźniej w ciągu dwóch godzin po wyznaczonym terminie (art. 606 § 1 k. p. c.).

„Wyznaczonej na dzień 11/XI br. sprzedaży nie wykonano z uwagi na przypadające w tym dniu Święto Narodowe“.

Kraków, dnia 12. listopada 1936 r.
Komornik Sądu Grodzkiego rewiru I.
(—) Jan Białas.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5.
Sygn. I. Km. 2206/35, 2148/36, 1087/34, 3089/36, 3013/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że dnia 23. listopada 1936 r. o godzinie 10 w Krakowie, przy ul. Blich L. 3 sprzedane zostaną w drodze publicznej licytacji należące do dłużników Józefa i Szarloty Dunkelblumów ruchomości, a mianowicie: urządzenie domowe, pianino „Stingol“, garderoba męska, obrazy, maszyna do szycia, garderoba damska i inne.

Oszacowanie ruchomości odbędzie się w miejscu i terminie licytacji (art. 588 § 2 k. p. c.).

Zajęte ruchomości oglądać można przed licytacją w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Licytacja rozpocznie się najpóźniej w ciągu pół godziny po wyznaczonym terminie (art. 606 § 1 k. p. c.).

Kraków, dnia 18. listopada 1936 r.
Komornik Sądu grodzkiego, rewiru I.
(—) Jan Białas.



HENRYK BORDEAUX 68

Świat wykolejonych

(Autoryzowany przekład Z. Skolimowskiej z francuskiego).

— Nie nie u mnie.

— Zatem ją pan widział. Dobrze. A gdzie?

— W cukierni.

— W jakiej cukierni?

— Nie pamiętam dobrze. Czekaj pan. Aha, w „La dame blanche“. To prawie w pańskiej dzielnicy.

Dlaczego się wahał z podaniem tego miejsca schadzki, spokojnego i przyzwoitego?

— Czy nie wydała się panu zmęczona i zdenerwowana?

— Nie... owszem, może trochę, z powodu egzaminu. Nic dziwnego zresztą.

— A więc nie zauważył pan w niej nic nienormalnego?

— Nie, nie.

— Dobrze, dziękuję panu.

Czemu te natarczywe pytania? Całe to badanie? Czego chcą od niego? A więc tak, widział Ewelinę. Przyszła, nie do „Dame blanche“, lecz do niego. To jednak nic nie obchodziło rodziców. Nie potrzebował zdawać im z tego sprawy. Ani ona zresztą. Jest pełnoletnia, odpowiada za siebie. Czy będzie miał przykrości z powodu tej historii, z której nie skorzystał wiele? Podobał się jej, jak tylu innym kobietom. Ona sama również zaciekawiała go bardziej, niż mu się podobała, zajęła go połączeniem wiedzy i dziecięctwa: cynizmu, opartego na wiedzy i naiwności; szczerością, aż zbyt wielką w porównaniu do zwykłej teraz „hipokryzji“. Bawiła go. Lubił doprowadzać ją do ostatnich granic, drażnić jej nerwy aż do łez. Była to jedna z jego umysłowych rozkoszy, których kunszt nabył od panny de Ligny, umiejącej w ten sposób nadawać konwersacji czar drażniący, niezwykły. Z przyjemnością pomyślał o tych miłych chwilach. Lecz ostatnie widzenie było tak różne od poprzednich. Nie chciał dłużej rozmyślać o nim, odwracając się w swym kulcie rozkoszy od tego, co mogło mu być przykre. Jak najprędzej puści w niepamięć tę rozmowę. Jeśli Ewelina i w przyszłości będzie się zachowywać w ten sposób, to ją przestanie widywać.

Tymczasem na ulicy Obserwatorium, na stępujący dialog się toczył, przy zamilkłym już telefonie:

— A jednak nie była u tego dwuznacznego osobnika, — powiedział z ulgą Piotr Lubert.

— Owszem Piotrze, Ewelka była u niego. Nie zauważyłeś, że kłamał?

— Przecież przyznał się do tej schadzki.

— Ale nie w cukierni. Była u niego, zgaduję, czuję to. Chce się zabawić w człowieka honoru, który nie zdradza nazwiska kobiety, chociaż się po tym chwali, że ją uwiódł.

— Jak dobrze się orientujesz, — ozwał się doktór, zdziwiony, że żona, tak zaniedbana, odosobniona, ma tyle intuicji.

— O nie, poprostu boję się, boję. Nie jest już u niego ale wyszła, a do nas nie wróciła. Co się stało? Trzeba się dowiedzieć.

— W jaki sposób?

— Zawezwij go tutaj. Błagaj go żeby przyszedł.

— Błagać go?

— Tak. Chodzi o naszą córkę. Może być zagrożona, w niebezpieczeństwie życia.

— Cicho już! O czym śmiałaś pomyśleć?!

— Wogóle nie śmiem myśleć.

— Masz słuszność: zatelefonuję jeszcze raz do pana de Levenay.

Zawezwał go znowu, prosił, nalegał, aż w końcu uzyskał od niego obietnicę, że zaraz przybędzie, przed wybraniem się na Montparnasse. Zaledwie zawiesił słuchawkę, zadzwonił telefon. Jak poprzednio, tak i teraz Genowefa chwyciła za drugą słuchawkę, lecz upuściła ją zaraz. Była to to panna de Ligny.

— Widzę, Piotrze, iż jeszcze nie wyszedłeś z domu. Oboje będziemy spóźnieni. Mieliśmy być na pół do dziewiątej. Wstąpię po ciebie samochodem.

— Nie, Gisleno, już się nie wybieram do państwa Clemaux.

— Dlaczego? Tak postanowiliśmy przecie.

— Wymówiem się. Ewelina nie wróciła do domu. Jesteśmy oboje bardzo niespokojni, ja i moja żona.

W udręce nie wyłączał swej żony. Panna de Ligny po raz pierwszy spotkała się z takim połączeniem. Lecz skąd to spóźnienie Ewelki?

— Ewelka — tłómaczyła — jest bardzo samodzielna. Pewnie zasiedziała się u której z przyjaciółek. Wróci niebawem.

Po czym dodała, sama zaniepokojona: — Słuchaj Piotrze. Wybiorę się na ten obiad, a zaraz po tym będę u ciebie.

— Nie potrzeba, Gisleno, jestem z moją żoną.

Znowu ona: Lecz się zastanowił i dodał.

— Owszem przyjedź, oczekuję cię. Potrzebuję ciebie.

Panna de Ligny zawahała się z powodu poprzedniego zdania. Ale, że zawsze lubiła ryzyko, i że zresztą, przypominając sobie tę groźbę nieszczęścia, była niespokojna o los Eweliny, przystała.

— Zgoda, Piotrze, przyjadę, gdy tylko będę mogła odejść po obiedzie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy . . . 20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar. . . 50 gr.
Komunikaty „ „ „ . . 60 gr.
„ na 1-szej „ „ . . 70 gr.

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Spółka z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.